Dziś 12 stron

Rok XII. Nr. 302 (3547) | Wilno, Niedziela 3 Listopada 1935 r. | Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

ANGLJA i FRANCJA

wierzą w możliwość pokojowego załatwienia sporu

Sankcje zostaną wprowadzone od 18 bm.

UCHWAŁY KOMITETU 18.

GENEWA (Pat). Na popołudniowem posiedzeniu komitetu 18—tu przyjęto teksty rezolucyj, które mają być przedstawione komitetowi koordynacyjnemu. Rezolucje te dotyczą propozycyj sankcyjnych Nr. 1, 2, 3 i 4 i ustalają datę wprowadzenia sankcyj nr. 2, 3 i 4 na 18 listopada. Następnie posiedzenie komitetu 18—tu zostało przerwane wobec rozpoczęcia się posiedzenia plenarnego komitetu koordynacyjnego.

Obrady Komitetu Koordynacyjnego

GENEWA (Pat). Na plenarnem posiedzeniu Komitetu Koordynacyjnego, po zagajeniu przez przewodn. Vasconcellosa, przyjęto rezolucje przekazane przez komitet 18—tu.

Przewodniczący udzielił głosu premjerowi **Lavalowi**, który złożył dłuższe oświadczenie. Stwierdził on, że **Francja wypełni lojalnie zobowiązania, wynikające z paktu Ligi Narodów.** Francja ma jednak do wypenienia inne obowiązki wynikające z ducha paktu, a mianowicie **szukanie drogi dla pokojowego załatwienia zatargu.**

Rząd francuski i rząd angielski zgadzają się, aby ich współpraca odbywała się także i w tej dziedzinie.

Premjer Laval zapowiedział, że **nie zniechęcając się niczem będzie uporczywie dążył do znalezienia podstaw dla przyszłych rokowań.** Zainicjowałem — kończy mówca — te rozmowy nie mając zamiaru dać im formy definitywnie skończonej poza Ligą Narodów. **Tylko w ramach Ligi propozycje będą mogły być rozważone i decyzje powzięte.**

Następnie zabrał głos min. **Hoare**, który stwierdził, że głównym celem sankcyj jest przeciwdziałanie wojnie. Wysłuchałem — podkreśla minister—z żywą sympatją oświadczenia premjera Lavala, który wypowiedział w sposób bardzo ścisły to, co wszyscy myślą. Z jednej strony muszą być wypełnione zobowiązania zawarte w pakcie, ale z drugiej strony należy także szukać szybkiego i honorowego rozwiązania zatargu.

Wspominając o rozmowach jakie toczyły się ostatnio między Rzymem, Paryżem i Londynem, min. Hoare zapewnia, że będą one prowadzone w dalszym ciągu. Dotychczasowe rozmowy nie dały pozytywnego wyniku. Skoro tylko jakiekolwiek sugestje zostaną specyzowane, Rada Ligi zostanie o nich poinformowana. **Rządy które prowadzą rokowania, nie mają zamiaru zawrzeć jakiegokolwiek układu poza Ligą Narodów.** Nie może również wchodzić w rachubę układ, któryby był nie do przyjęcia dla wszystkich 3 stron, t. j. Ligi Narodów, Abisynji i Włoch. **Obecnie niema propozycyj, któreby można było przedstawić Radzie Ligi.**

Jako następny mówca przemawiał premjer belgijski **Van Zeeland**, który podkreślił, że zarówno Francja jak i Anglja zastosują pakt, działając jednocześnie celem położenia czemrychlej kresu wojnie. W tych warunkach mówca sugeruje aby te usiłowania były już postawione pod auspisjami Ligi Narodów. **Trzeba aby Liga Narodów powierzyła tym państwom mandat, szukania pod jej egidą i pod jej kontrolą podstaw porozumienia**, któreby wszystkie trzy strony, t. j. Liga Narodów, Włochy i Abisynja mogły przy

Po oświadczeniach Hiszpanji, Zw. Sowieckiego, Rumunji (w imieniu Malej Ententy i Ententy Bałkańskiej). Szwajcarji i Argentyny

ZABRAŁ GŁOS DELEGAT R. P. MINISTER KOMARNICKI,

który oświadczył co następuje:

Nie potrzebuję podkreślać tu zainteresowania mego rządu w załatwieniu honorowem i sprawiedliwem zatargu, wskutek którego zmuszeni byliśmy uchwalić przyjęte dziś zarządzenia w stosunku do kraju, który związany jest z naszym wiekowemi węzłami wiernej przyjaźni. Niezależnie od takiego lub innego załatwienia zatargu chciałbym stwierdzić, że rząd mój postawiony wobec formuły, któraby mu została przedstawiona, uważałby za swój obowiązek zbadać ją najstaranniej i pod kątem widzenia zobowiązań, które przyjął za podstawę ewentualnego kompromisu. W tym duchu słuchaliśmy ważnych oświadczeń delegatów Francji i W. Brytanji.

Chcę również podkreślić że poprzedzający mnie mówcy bardzo słusznie, mojem zdaniem, zwrócili uwagę na to, że znalezienie rozwiązania mogącego przywrócić pokój należy do kompetencji Rady Ligi. Formułując jak najszczerzej życzenia, aby usiłowania Francji i Anglji nad przywróceniem pokoju doznały powodzenia, muszę jednakże stwierdzić, że nasz komitet koordynacyjny nie może udzielić mandatu formalnego tym państwom, ponieważ jedynie Rada Ligi jest kompetentna do zajmowania się istotą sporu. Kończąc pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że podstawy trwałego i sprawiedliwego pokoju będą mogły być znalezione w jak najszybszym czasie. Jest to najbardziej gorące życzenie Polski.

Na zakończenie posiedzenia przewodniczący wygłosił krótkie przemówienie, w którem wyraził pewność, że zebrani w komitecie koordynacyjnym członkowie Ligi Narodów przyjęli do wiadomości i aprobowali życzenia, wyrażone przez pierwszego delegata Belgji.

* * *

GENEWA (Pat). Deklaracje, złożone w dniu dzisiejszym pozwalają przypuszczać, że w rozmowach francusko — włosko —angielskich zarysowuje się możliwość pewnego zwrotu.

W kuluarach Ligi krążyły niesprawdzone pogłoski, że rozmowy te mają objąć szerszy zasięg spraw, niż to początkowo przypuszczano i że wskutek tego mogłyby mieć duży wpływ na ogólną sytuację europejską.

Nabożeństwa za duszę ś. p. Marszałka

WARSZAWA, (PAT), — Dziś o godz. 9.30 odbyło się w Spale nabożeństwo żałobne za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego. Mszę świętą odprawił kapelan przyboczny Prezydenta R. P. ks. dziekan Humpola. Na nabożeństwie obecny był Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego.

WARSZAWA, (PAT). — Dziś o godz. 10 rano w kaplicy belwederskiej ks. biskup dr. Gawlina odprawił nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka Piłsudskiego. Na nabożeństwie tem obecni byli: rodzina z p. **marszałkową Al. Piłsudską**, z córkami, marszałek senatu **Prystor**, marszałek sejmu **Car**, członkowie rządu w komplecie z prezesem rady ministrów **Marjanem Zyndram Kościałkowskim** na czele, inspektorzy armji z gen. inspektorem sił zbrojnych **gen. Rydz Śmigłym**, prezes N. I. K. dr. **Jakób Krzemieński**, b. premjer **Sławek**, wiceministrowie oraz szereg wyższych wojskowych.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Plenarne posiedzenie Senatu we wtorek

Plenarne posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na wtorek 5 bm. na godz. 10 rano dla rozpatrzenia projektu ustawy o pełnomocnictwach.

Projekty dekretów oszczędnościowych już są opracowywane

Ministerstwo Skarbu i inne ministerstwa gospodarcze przystąpiły już do opracowania poszczególnych zagadnień, związanych z planem rządu, zmierzającym do osiągnięcia równowagi budżetowej.

Po ostatecznem uchwaleniu przez Senat ustawy o pełnomocnictwach Komitetowi Ekonomicznemu i Radzie Ministrów zostaną przedłożone projekty dekretów. Wśród tych dekretów, które zawierać będą obciążenia podatkowe uposażeń, znajdzie się również dekret o obniżeniu komornego, które skompensuje częściowo obciążenie podatkowe uposażeń robotniczych.

Jednocześnie podjęte zostały prace w zakresie zmniejszenia wydatków państwowych poprzez oszczędności w najrozmaitszych pozycjach budżetowych poszczególnych ministerstw. Akcja oszczędnościowa ma objąć również przedsiębiorstwa państwowe i monopolowe.

Delegacja pracowników umysłowych u wicepremjera Kwiatkowskiego

Dziś w południe wicepremjer i minister skarbu Kwiatkowski przyjął reprezentantów Zw. Zaw. Pracowników Państwowych. W delegacji wzięli udział przedstawiciele pracowników samorządowych w osobie posła Krukowskiego oraz pos. Szczepański, wiceprezes Unji Pracowników Umysłowych.

W czasie rozmowy wicepremjer Kwiatkowski podkreślił, iż doskonale rozumie ciężki stan materjalny pracowników państwowych, dlatego też będzie się starał skrócić do minimum okres przejściowy od chwili wprowadzenia obciążeń podatkowych od uposażeń pracowników do czasu wydania zarządzenia, mającego na celu obniżenie kosztów utrzymania.

W czasie rozmowy p. wicepremjer poruszył również problem oddłużenia urzędników.

P. Marszałkowa Piłsudska w krypcie św. Leonarda

KRAKÓW, (PAT). — Wczoraj przybyła do Krakowa pani marszałkowa Piłsudska z córkami. Bezpośrednio po przyjeździe p. marszałkowa Piłsudska udała się na Wawel do krypty św. Leonarda w towarzystwie gen. Roupperta i mjr. Mładowskiego i zatrzymała się dłuższą chwilę na modlitwie u trumny Marszałka Piłsudskiego. O godz. 23,07 p. marszałkowa Piłsudska opuściła Kraków, udając się z powrotem do Warszawy w towarzystwie gen. Roupperta i mjr. Mładowskiego.

Wieńce na grób Nieznanego Żołnierza

WARSZAWA (Pat). Dziś, jako w Dzień Zaduszny, przed grobem Nieznanego Żołnierza płonęły znicze, a wojsko zaciągnęło podwójną wartę. O godz. 12 złożył wieniec laurowy na grobie Nieznanego Żołnierza w *imieniu* **Pana Prezydenta Rzeczypospolitej** szef gabinetu wojskowego **płk. Schally**. O tej samej godzinie złożył wieniec minister spraw wojskowych, gen. **T. Kasprzycki**.

O godzinie 12,30 złożyli wieńce prezes Rady Ministrów **Marjan Zyndram-Kościałkowski** oraz marszałkowie Sejmu i Senatu w imieniu ciał ustawodawczych.

Polska protestuje w Pradze przeciwko naruszaniu granicy polskiej przez straż celną

WARSZAWA (Pat) Przedstawiciel P. A. T. dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że wobec licznego naruszania granicy polskiej przez straż celną czeską, jak to ostatnio miało miejsce w Jaworzynce, Leśnej Górnej, Istebnej, Piwnicznej, Hnyłej, Punczowie, Wiskowie, Lipnicy Wielkiej, Godowie i t. d., została dokonana ze strony polskiej interwencja w Pradze, celem spowodowania ze strony czeskiej zaprzestania tego rodzaju niedopuszczalnych incydentów.

—[o]—

Etjopja prosi Ligę Nar. o pomoc finansową

GENEWA (Pat.). Sekretarjat Generalny Ligi Narodów otrzymał notę Rządu Abisynji, zawierającą prośbę o udzielenie Abisynji pomocy finansowej.

Współdziałanie flot angielskiej i francuskiej

LONDYN, (PAT). — Dzienniki angielskie w depeszy z Genewy donoszą, że rozmowa wczorajsza Lavala z Hoarem doprowadziła do pewnego zapewnienia W. Brytanji co do gotowości współdziałania floty francuskiej z flotą brytyjską.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" podkreśla, że w rezultacie tej rozmowy, dyskusje, jakie odbywały się w Londynie pomiędzy rzeczoznawcami sztabów marynarki obu krajów będą się obecnie rozwijały bardziej gładko i szybko. Potwierdza się zatem panująca w Londynie opinja, że narady rzeczoznawców, o ile chodzi o współdziałanie na morzu Śródziemnem, nie doprowadziły jeszcze do konkretnych rezultatów.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Chronicle" twierdzi natomiast, że rozmowy rzeczoznawców doprowadziły do uzgodnienia 4 punktów:

1) Porty francuskie będą do dyspozycji brytyjskich okrętów wojennych dla celów reperacyj i nabierania paliwa.

2) Te same ułatwienia zostaną udzielone samolotom brytyjskim.

3) Flota francuska pomoże flocie brytyjskiej w razie gdyby flota brytyjska została zaatakowana.

4) Okręty wojenne W. Brytanji, które opuszczą morze Śródziemne zostaną zastąpione przez francuskie okręty wojenne.

Ś. P.

Bohdan Zaniewski

attachè ambasady R. P. w Waszyngtonie

Jedyny, ukochany syn Stanisława i Ludwiki ze Śniadeckich zginął dn. 12 października 1935 roku w wypadku samochodowym w Stanie Utah, w wieku lat 30.

Eksportacja z dworca osobowego odbędzie się 4 listopada o g. 12 ej. Nabożeństwo żałobne w kościele Bernardyńskim zostanie odprawione we wtorek 5 listopada 1935 r. o g. 10-ej rano po którem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Bernardyński do grobu rodzinnego.

O smutnych obrzędach zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu

RODZICE

Wilno składa hołd pamięci Marszałka w dniu Zaduszek

Nabożeństwa żałobne. Wieńce przed urną z sercem Marszałka

W OSTREJ BRAMIE.

W dzień Zaduszny o godzinie 11 od prawione zostało w kościele św. Teresy uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Pierwszego Marszałka Polski Józefa Pił sudskiego.

Nabożeństwo celebrował **ks. biskup Michalkiewicz**, kazanie zaś wygłosił ks. dr. Kucharski.

Na nabożeństwie byli obecni: bawiący w Wilnie minister opieki społecznej **Władysław Jaszczołt**, p. o. wojewody p. **Marjan Jankowski**, generałowie insp. ar mji Dąb—Biernacki, Skwarczyński, Go dziejewski, **rektor U. S. B. Staniewicz**, prezes Sądu apelacyjnego Wyszyński, prezydent miasta Maleszewski, wielu wy ższych urzędników, dal j dowódcy od działów wojskowych, delegacje podofi cerskie i szeregowców i przedstawiciele organizacyj cywilnych.

1 p. p. Leg. wystawił kompanję chorą gwianą z orkiestrą. Kościół nie mógł po mieścić wszystkich i wiele osób stało przed kościołem.

Po nabożeństwie nastąpiło składanie wieńców przed urną z sercem Marszałka. Piękne wieńce i kwiaty złożyli minister Jaszczołt, p. o. wojewody Jankowski, in spektor armji Dąb — Biernacki, poszcze gólne oddziały wojskowe (I Dywizja kosz białoczerwonych kwiatów ze wstęgą Vir tuti Militari i napisem: Komendantowi od I Dywizji, 3 samodzielna brygada ka walerji — wielki wieniec z białoczerwo ną wstęgą) niezliczone organizacje i sto warzyszenia wileńskie oraz bawiąca w Wilnie delegacja Koła Wilnian w War szawie.

W KOŚCIELE ŚW. IGNACEGO.

W dniu 2 bm. staraniem Federacji P. Z. O. O. w Wilnie zostało odprawione na bożeństwo żałobne w kościele św. Igna cego za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskie go.

O godzinie 8,30 przybyli do kościoła p. o. wojewody **Marjan Jankowski**, gen. **Osikowski**, prezes zarządu wojewódzkie go Federacji oraz wielu przedstawicieli władz i społeczeństwa wileńskiego. W przepełnionym kościele przy katafalku u stawiły się poczty sztandarowe związ ków sfederowanych.

Ze względu na przyjazd gości warsza wskich z gen. Dąbkowskim na czele w dniu 3 bm. na uroczystości wileńskiej Federacji, oddanie hołdu sercu Marszał ka Piłsudskiego zostało przesunięte z Dnia Zadusznego na niedzielę. W dniu tym o godzinie 7,45 Federacja wileńska będzie obecna na nabożeństwie w koście le Ostrobramskim św. Teresy i złoży hołd sercu Marsz. łka.

W 3-cią bolesną rocznicę śmierci

Ś. P.

LUDWIKA NIECIECKIEGO

odprawiona zostanie 4 listopada o g. 7 rano w kościele św. Kazimierza Msza święta żałobna,

o czem zawiadamia

RODZINA

Nominacja min. Grzybowskiego

WARSZAWA, (PAT). — Pan Prezydent R. P. mianował dr. Wacława Grzy bowskiego, dotychczasowego posła nadz wyczajnego i ministra pełnomocnego R. P. w Pradze — podsekretarzem stanu w prezydjum rady ministrów.

B. min. Paciorkowski mianowany dyrektorem departam. politycznego

WARSZAWA, (PAT). — P. Jerzy Pa ciorkowski mianowany został dyrektorem departamentu politycznego minister stwa spraw wewnętrznych.

—[o]—

Wiadomości z Kowna

KOMUNIŚCI NAWOŁUJĄ WŁOŚCIAN DO PONOWNEGO STRAJKU.

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro infor macyjne donosi z Kowna: policja kowieńska wykryła skład literatury komunistycznej. — Skonfiskowano około 20 tys. ulotek wzywających chłopów litewskich do ponownego rozpo częcia strajku. Wiele osób aresztowano.

Włosi powoli posuwają się naprzód

WARSZAWA (PAT). — Na podstawie wia domości ze źródeł włoskich, abisyńskich, fran cuskich, angielskich i niemieckich PAT. poda je następujący komunikat o sytuacji na fron tach abisyńskich wieczorem w dniu 2 listopa da.

Według źródeł włoskich dziś przed połud niem rozpoczęła się druga faza marszu wojsk włoskich na odległe od przednich straży o 80 klm. miasto Makalle. Wojska włoskie posuwa ją się równocześnie na froncie szerokości 50 klm. Warunki terenowe są jeszcze trudniejsze niż w zajętej przed 3 tygodniami prowincji Ti gre, wskutek czego akcja oddziałów wojskowych rozwijać się musi powoli. Z informacyj tych wynika, że Makalle wbrew różnym pogło skom nie zostało jeszcze zajęte przez wojska włoskie.

Źródła włoskie zaprzeczają pogłosce, jako by dedzias Hajalen wtargnął do Erytrei przez rzekę Setit. Źródła te podkreślają, że od po czątku działań wojennych Włosi obsadzili oba brzegi tej rzeki, aby zapobiec niespodzian kom i ostatnia próba Abisyńczyków przejścia przez rzekę została udaremniona z wielkiemi dla Abisyńczyków stratami.

GŁÓWNE UDERZENIE WŁOSKIE NASTĄPI NA POŁUDNIU.

Napór Włochów na północy wiąże tam silne oddziały abisyńskie i nie pozwala na wy słanie posiłków na front południowy w Ogade nie, gdzie oddziały zmotoryzowane stanowiące straże przednie armji gen. Graziani przebyć już miały prawie połowę drogi od granicy So malji włoskiej do ważnych baz abisyńskich Dżidżigi i Harraru.

Źródła angielskie twierdzą, że główne ude rzenie Włochów nastąpi na południu i że gen. Graziani choć rozporządza mniejszemi siłami niż gen. de Bono posunie się szybko naprzód, podczas gdy jego lewe skrzydło na rzece Szi beli i innych rzekach trzymać będzie w sza chu wojska abisyńskie, które usiłują zaatako wac oddziały włoskie.

Według raportów nadeszłych do Addis Abe by, samoloty niszczycielskie rozwijają w Oga denie ożywioną działalność. Na wszystkich frontach dochodzi do drobnych potyczek pat rol. Zwłaszcza wojownicy plemienia Danakil napadają nocą na włoskie straże przednie.

9.350 SAMOCHODÓW WŁOSKICH

RZYM, (PAT). — Donoszą z Asmary, że ilość samochodów sprowadzonych na teren Erytrei wynosi 9.350. Zapas benzyny i oliwy wystarczy na okres 1 roku.

OLBRZYMIE DESZCZE.

ADDIS ABEBA, (PAT). — Dziś spadł w mieście ulewny deszcz mimo iż pora deszczów dawno już minęła. Deszczów w tej po rze roku nie pamiętają nawet najstarsi Abisyń czycy. Ludność wierzy, iż Bóg w ten sposób pragnie powstrzymać natarcie wojsk włoskich.

Z wielkiej chmury mały deszcz

Po kongresie francuskich radykałów

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w październiku.

„Wszystko dobrze, co dobrze się kończy" — możnaby powiedzieć po kongresie radykałów. Zapowiadano generalną rozprawę, rozłam w partji, burzę z piorunami — a skończyło się tylko na kilku dalekich grzmotach i na zaciśniętej w komunistycznem pozdrowieniu, pięści Daladiera. Po przejściowem zachmurzeniu mówi się znów o jedności partji radykalnej i kongres zamknął swe debaty w atmosferze ogólnego: Kochajmy się!

Pomimo tej pozornej pogody niebo kryje jednak jeszcze kilka drobnych chmur, które mogą kiedyś sprowadzić burzę. Uchwały kongresu nie zostały bowiem powzięte wśród entuzjastycznej jedności, jakby można było wnosić z niektórych sprawozdań prasowych, a osławiona fajka min. Herriota nie była by najmniej symbolem wygodnej drzemki na laurach. Wręcz przeciwnie! Kilkakrotnie została ona tylko siłą woli utrzymana w ustach, a raz nawet — zdarzyło się trzaśnięcie drzwiami, które wydawało się wszystkim oznaką definitywnego porzucenia przez mera miasta Lyonu kierownictwa partją. Tak, w pewnym momencie, sytuacja przybrała bowiem tak groźny obrót, że zdenerwowany Herriot opuścił salę zapowiadając, że „ma już dość tego wszystkiego..." Te gniewy Herriota na swych kolegów partyjnych zdarzają się jednak nie po raz pierwszy. Młodoturcy radykalni zarzucają nawet p. Herriotowi, iż nadużywa tak teatralnych gestów... To wszystko, nie zmienia jednak w niczem faktu, że młodzi radykałowie często przysparzają tak dużo kłopotu swemu prezesowi, że może on mieć słuszne powody do zdenerwowania.

Ostatni kongres partji radykalnej cechowała zresztą w pewnych momentach bardzo nerwowa atmosfera, pomimo iż nie doszło do żadnych sensacyjnych wystąpień. Obrady odbywały się istotnie stosunkowo spokojnie, ale za to **nastrój zdenerwowania panował za kulisami**, gdzie dyplomacja radykalna napracowała się nad znalezieniem kompromisu nie mniej niż premjer Laval nad doprowadzeniem do odprężenia w stosunkach wło sko-angielskich. Sprawa była niełatwa.

Lewe skrzydło radykałów uważało ostatnie dekrety rządowe w sprawie „lig faszystowskich" za niewystarczające. Niewątpliwie, **sympatyzujący z „frontem ludowym" radykali musieli zdawać sobie sprawę z świetnego manewru taktycznego rządu, który — wydając dekrety — w teorji czynił zadość życzeniom radykałów, w praktyce jednak — niewiele nowego dorzucał do już istniejących przepisów.** Uchwalenie przez rząd tych dekretów wytrącało jednak broń z ręki opozycji radykalnej na kongresie partji zmuszając „młodoturków" do zrezygnowania z głównego atutu przeciw gabinetowi Lavala. Wydane przez rząd dekrety wzmocniły stanowisko Herriota i ministrów radykalnych na kongresie i czyniły Daladiera bardziej skłonnym do ustępstw. „Młodoturcy" nie dali jednak za wygraną i domagali się w formie ultimatywnej polecenia ministrom radykalnym wprowadzenia do ostatn. wydanych dekretów modyfikacyj idących w kierunku zaostrzenia ich działania w stosunku do „zmotoryzowanych prowokacyj". Te uwagi o „zmotoryzowanych prowokacjach" są wyrazem rozdrażnienia radykałów, wywołanego niektóremi zebraniami „Croix de feu", na które członkowie tej organizacji przybywali w samochodach. Te wypady samochodowe zresztą mogły istotnie dawać wrażenie manewrów zmotoryzowanych formacyj.

Po długich debatach sprawa została wreszcie zakończona kompromisowo. Partja radykalna poleciła wprawdzie swoim parlamentarzystom, wchodzącym w skład obecnego gabinetu, przeprowadzenie tych modyfikacyj, ale nie uczyniła tego w formie tak imperatywnej, jak żądali tego młodzi radykali. Min. Herriot nie odmówił sobie nawet pewnej drobnej złośliwości p. adresem młodych radykałów oświadczając na bankiecie zamykającym obrady kongresu: „Uczciwi ludzie mogą dać więcej, niż przyrzekli. Nie mogą jednak przyrzec więcej, niż dać". Istotnie min. Herriot, ani jego koledzy radykalni z gabinetu nie mogą więcej przyrzec, niż jest w ich mocy. W razie niekrępowania ich zbyt imperatywnemi nakazami, mogą oni jednak uzyskać coś więcej, niż przyrzekli. W swojem przemówieniu na bankiecie min. Herriot powiedział również, iż będzie bronił republiki, trzeba zauważyć jednak, że na atakowanie ustroju republikańskiego jest już zbyt późno. Obecnie ustrój ten dał bowiem dowody swej siły. Te słowa są również lekkim pobłażliwym uśmieszkiem w stosunku do tych, którzy wyolbrzymiają niebezpieczeństwo faszystowskie.

Pomimo wszystkich groźnych zapowiedzi min. Herriot pozostał więc na stanowisku przewodniczącego partji. Młodzi radykali nie czuli się widocznie dostatecznie silni, by wywoływać rozłam lub by ująć władzę w swe ręce. Na kongresie zaczęto nagle poszukiwać kandydata na prezesa partji i **nikt nie chciał wziąć na swe barki tak niebezpiecznego zaszczytu.** Ani Chautemps, ani Daladier, ani Sarraut, ani Queille... Wszyscy odmówili! Nikt bowiem nie chciał przyjmować odpowiedzialności wobec partji za przyszłe wybory, które odbędą się za 7 miesięcy.

Te względy wyborcze odegrały zapewne decydującą rolę na kongresie. Młodzi radykali bali się rozłamu, bo w ten sposób utraciliby poparcie znacznej części wyborców, którego nie mogłaby powetować współpraca z „frontem ludowym". Dlatego bezpieczniejszem wydawało się dalsze korzystanie ze wszystkich udogodnień, jakie daje zorganizowany już aparat partyjny, niż wszczynanie, na tak krótko przed wyborami, niebezpiecznych eksperymentów. Przyszło to zaś tem łatwiej, że przedstawiciele umiarkowanego odłamu partji i zwolennicy Herriota poszli na rękę lewemu skrzydłu przy redagowaniu rezolucyj kongresu i deklaracji partyjnej. Dlatego kongres zakończył się nie rozłamem, ale bankietem, na którym Daladier wezwał Herriota do utrzymania „jedności wszystkich republikanów i do ocalenia partji i kraju przed grożącemi im niebezpieczeństwami".

J. Brzękowski.

Rocznik tatarski

Czasopismo naukowe, literackie i społeczne poświęcone historji, kulturze i życiu Tatarów w Polsce. Tom. II. Z zasiłkiem Funduszu Kultury Narodowej. Wydanie Rady Centralnej Zw. kulturalno-oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej w Polsce. Zamość 1935 r.

Członkowie komitetu redakcyjnego mieszkają w Kairze, Gdyni, Warszawie i w Wilnie, są to czołowi przedstawiciele polskiego Islamu i pilni stróże odrodzenia tatarszczyzny na ziemiach Rzeczypospolitej, ściśle mówiąc W. Księstwa Litewskiego, mapa bowiem rozmieszczenia meczetów ukazuje nam punkty w północno-wschodniej części naszego kraju. Wydawnictwo, którego II tom ukazał się w handlu, przynosi zaszczyt Tatarom. Wytworność całości bije w oczy. Papier, układ materjału, dobór tematów, staranność z jaką dano streszczenia po francusku, ciekawe ilustracje, wszystko na wysokim poziomie. Jak zaznaczono na wstępie, I-szy tom obrazował stosunki Tatarów polskich do ich przybranej Ojczyzny polskiej. II tom traktuje i stosunkach kulturalnych, wyznaniowych i in. polskiej Tatarszczyzny ze światem Islamu. Tradycje zasług w Polsce zostały uwzględnione, walki Muślimów w obronie niepodległości polskiej, rycerskie wspomnienie płk. Ułana z czasów saskich, który nazwisko swoje przekazał lekkiej jeździe, „ułanami" odtąd zwanej, krew tatarska płynąca w żyłach wielu rodów ziemiańskich, pono Sienkiewicz, Mickiewicz, Kościuszko, mieli jej przymieszkę, wszystko to złożyło się na prawdziwy skarbiec wspólnych wartości, oddawanych sobie wzajem przez ciąg wieków.

W pierwszym artykule oddając hołd wielkiej pamięci Marszałka Piłsudskiego streszcza autor stosunek Jego do ruchu tatarskiego, przyjaźń z Bielakiem i Sulkiewiczem, stworzenie w 1920 Jazdy Tatarskiej, a w 1930 powierzenie Muftiemu dr. J Szynkiewiczowi roli reprezentacyjnej w delegacji dyplomatycznej do króla Hedżasu Ibn Sauda. Szereg artykułów rozpoczyna obszerna praca Leona Najmana Mirzy Kryczyńskiego, „Tatarzy polscy a wschód muzułmański", dająca dzieje Tatarów polsko-litewskich od pięciu wieków ich osiedlenia w W. Księstwie. Więc postawa Wielkiego Witolda, legendarnego zwycięzcy i obrońcy poszczególnych chanów, którzy swe waśnie dynastyczne rozstrzygali niejednokrotnie w cieniu trockiego zamku przybywając całemi rodzinami. Rodzą się tu beyowie i imami jak np. słynny władca Krymu Hadżi Girej. W XV i XVI w. stosunki handlowo-religijne pomiędzy Litwą i światem Islamu są ożywione: tu i tam dojeżdżają imami, handlarze, dyplomaci, kupcy, niejednokrotnie posłowie, cieszący się zaufaniem Jagiellonów, za których panowania tętni żywym pulsem ruch polsko-tatarski, a wzajemne wspieranie wyznania, układy rodzinne, traktaty ze Złotą Hordą, świadczą o niezmiennej żywotności uczuć narodowych u Tatarów naszych. Aż do XVIII w. trwają te ożywione stosunki dyplomatyczne, wysłańcy Rzeczypospolitej do Krymu, Turcji, do Stambułu i Złotej Hordy spełniają swe zadanie utrzymania stałego kontaktu z rodakami, by nic nie uronić z tradycji przywiezionej z nad morza Czarnego nad jeziora trockie. Pielgrzymują do Mekki i Mediny, oddając cześć swym władcom islamskim, owocem tych hołdów jest cenne dzieło z 1558: „Risale i Tatar i Lech", opisujące stan społeczeństwa tatarskiego w Rzeczypospolitej. Jednak nie zawsze jest idylicznie. W XVII w. skarżą się muślimowie na uciski ze strony polskich ridżałów (magnatów), emigrują też z różnych przyczyn politycznych i ekonomicznych. Poprostu jak było źle, zabierali się do pierwotnej ojczyzny i nikt im nie bronił do niej wracać. Najgorzej się dzieje oczywiście za Zygmunta III kiedy już i wyznanie stanowi powód do poniżania, odbierania praw i urzędów, zakazy „pod karą śmierci" brania żon chrześcijanek, zakazy handlowe, zakazy budowania meczetów i odnawiania starych... To też dwukrotna emigracja i bunt Lipków wyprowadzają z Rzeczypospolitej kilka tysięcy ludzi, z których wojskowi, zaciągają się do służby tureckiej, a rotmistrz Lipków Murza Kryczyński zostaje bejem tureckim i wraz z buńczukiem otrzymuje od sułtana przywilej na Bar. Z czasem wracają i już w wyprawie wiedeńskiej służą prawie wszyscy muślimowie litewscy przeciw współwyznawcom po stronie polskiej. Przebiegłszy epokę rozbiorów i zaznaczając wielokrotny udział Tatarów w walkach polskich, wysuwa autor ciekawy epizod użycia dyplomacji ks. Adama Czartoryskiego przez delegacje górali kaukaskich Adygejczyków w

Jak będziemy jechać na Kasprowy Wierch

Zakopane wita ulewnym deszczem grupę „ceprów“, którzy zjechali, żeby przekonać się naocznie, jak to naprawdę wygląda z tą kolejką. Mimo strumieni wody, które leją się nam za kołnierze, jedziemy do Kuźnic, gdzie znajdzie się punkt wyjściowy kolejki na Kasprowy Wierch. Tu zaczyna się już teren, na którym od dwóch przeszło miesięcy wre wytężona praca.

Powiedział ktoś, że to nietylko praca techniczna, ale i wyczyn sportowo-turystyczny. Istotnie, specyficzne warunki terenowe, wymagające od robotników i inżynierów nielada sprawności fizycznej i zręczności, usprawiedliwiają to określenie. Praca robotnika, uwiązanego na linie nad przepaścią bez żadnego oparcia pod nogami, a w dodatku w czasie ulewnego deszczu— to naprawdę wyczyn, przekraczający granice normalnych wymagań.

Ale tu nikt nie sarka. Ci ludzie pracują z zapałem, żeby dotrzymać terminu ukończenia budowy, żeby już 15 lutego roku przyszłego pierwszy wagonik z pasażerami przejechał z Kuźnic hen na Kasprowy. Właściwie pierwsze dwa wagoniki. Bo kolejka linowa na Kasprowy Wierch składać się będzie z dwóch niezależnych odcinków: jeden z Kuźnic do Myślenickich Turni drugi z Turni na Kasprowy. Będzie to jedna z najdłuższych kolejek linowych w Europie, trasa jej wyniesie około 4 klm.; różnica poziomów stacji dolnej i górnej — blisko 1000 m.

TATRY DLA WSZYSTKICH

Szczegóły techniczne, dotyczące kolejki, objaśnia nam kierownik budowy inż. Kodelski. Kiedy przedstawia nam cyfry, kalkulacje, jest zimny, logiczny; kiedy mówi o znaczeniu kolejki, zapala się entuzjazmuje. „Chcemy uprzystępnić Tatry dla wszystkich, chcemy umożliwić każdemu bezpośrednie zetknięcie się z czarownem pięknem gór, wobec którego człowiek staje się lepszy...“ To romantyczne nieco ujęcie rozwija się w plan zupełnie realny. Kolejka ureguluje ruch w Tatry, udostępni Kasprowy Wierch, roztoczy wspaniałą panoramę na całej swej trasie, narciarzom oszczędzi kilka godzin uciążliwego podchodzenia, no a w dalszej konsekwencji wpłynie na podniesienie frekwencji w Zakopanem, ściągnie turystów zagranicznych i przyniesie pokaźne dochody.

Tutaj doszliśmy do punktu stanowiącego przedmiot różnego rodzaju zastrzeżeń i zarzutów. Na co pójdą te dochody, kto będzie zarabiał na kolejce? Dobrze jest tę sprawę odrazu wyjaśnić. Udziały kolejki należą do ministerstwa komunikacji w stosunku 51%, resztę posiada Liga Popierania Turystyki Orbis i Stocznia Gdańska, która po spłaceniu jej należności za udział w budowie obowiązuje się udziały swe odstąpić. Całkowity dochód z kolejki pójdzie na inwestycje turystyczne, aby pośrednio przynieść dalsze dochody dla gospodarstwa narodowego.

KALKULACJE FINANSOWE

Dyr. Kodelski przedstawił nam szczegółowe kalkulacje. Koszt budowy wyniesie dokładnie 2.200.000 zł., koszt eksploatacji rocznej około 120.000 zł., amortyzację oblicza się na 10 lat. Przy dalszych kwestjach kalkulacyjnych zaczynamy się trochę kłócić z dyr. Kodelskim o opłaty za przejazd kolejką. Opłaty te mają być dość zróżniczkowane, inne dla turystów indywidualnych, inne dla wycieczek, członków towarzystw i t. p. Ale przeciętnie jazda w górę kosztować będzie 3.50 zł., powrót 2.50 zł. Podobno jest to znacznie taniej, niż na kolejkach zagranicznych. Ale znacznie za drogo! W tych warunkach budowa zamortyzuje się w niespełna 3 lat, ale idea uprzystępnienia Tatr i t. d. „weźmie w łeb“... Turysta, który za 6 zł. przeżyje cały dzień, nie może tyleż płacić za kolejkę. Te opłaty nie są jeszcze w takiej wysokości ostatecznie ustalone. I miejmy nadzieję, że nie będą, bo kolejka ma być przecież dostępna dla najszerszych mas.

ROBOTA „PALI SIĘ“

Wsiadamy w auta ciężarowe, jedziemy w górę nową drogą do Myślenickich Turni, zbudowaną specjalnie z okazji robót kolejkowych; droga ta stanowić będzie wspaniały zjazd narciarski długości ok. 3 klm. Samochody cudem chyba nie ześlizgują się po rozmokłej drodze, wijącej się pod górę ostremi serpentynami. Na Myślenickich Turniach robota „pali się“. W granicie tatrzańskim wykuwają się pomieszczenia stacji postojowej i napędowej dla obu odcinków. Tutaj pasażerowie pragnący jechać dalej na Kasprowy, przesiadać się będą w drugi wózek. Znajdą się tu hale peronowe, do których wyjeżdżać będą wagony z obu stron, małe pomieszczenie na kupno biletów, poczekalnie; w dolnej części urządzenia techniczne i elektrotechniczne. Podobne budynki stacyjne w Kuźnicach i na Kasprowym Wierchu wykonane będą całkowicie z granitu tatrzańskiego bez żadnych ozdób i dodatków, aby harmonizowały z krajobrazem gór.

W oddali bieli się Kasprowy, pokryty śniegiem. Poniżej widać rusztowania, które znikną już niedługo. Jeszcze około trzy i pół miesiąca 800 ludzi pracować będzie w gorączkowem tempie, abyśmy już w lutym pierwszą w Polsce kolejką linową mogli jechać na Kasprowy. STE.

Opieka nad dzieckiem

Przy opiekowaniu się dzieckiem szczególnie troszczyć się należy o utrzymanie w czystości i zdrowiu jego ciałka, co nie jest rzeczą łatwą wobec niezwykłej wrażliwości i delikatności skóry dziecka. Aby zapobiec wszelkim zaczerwienieniom skóry dziecka, wyparzeniom, odleżynom, zaognieniom, swędzeniu, zatarciu — należy dziecko dokładnie przesypywać Pudrem Bebe Szofmana od lat przeszło 35 zalecanego przez lekarzy specjalistów. Puder Bebe Szofmana delikatny jak pyłek, przesiany przez liczne sita jedwabne przygotowany w idealnych warunkach higjenicznych, przy zastosowaniu najnowocześniejszych maszyn jest doprowadzoną do perfekcji zasypką dla dzieci. **Dr. S. A.**

Ilość czy jakość obwodów decydują o wartości radjoodbiorników?

Od czasu, gdy w eterze zaczęły jak grzyby po deszczu pojawiać się stacje nadawcze, coraz bardziej stawał się aktualnym problem selektywności odbiorników. Nie była to jednak sprawa łatwa do rozwiązania. Próbowano polepszyć selektywność odbiorników przez polepszenie jakości obwodów strojonych, sposób ten jednak nie dał pożądanych rezultatów. Coprawda polepszenie jakości obwodów poprawiło selektywność, lecz pogorszyło jednocześnie jakość produkcji. Badania przeprowadzone w największych laboratorjach świata, jakiemi są laboratorja Zakładów Philipsa w Eindhoven, wykazały, że polepszenie jakości obwodów strojonych odpowiednio połączonych i obliczonych daje w sumie wymaganą dla dzisiejszej liczby stacyj nadawczych selektywność, nie wpływając ujemnie na jakość produkcji. Ogromna selektywność tak szumnie reklamowanych obwodów z cewkami o żelaznym rdzeniu, pominąwszy zmienność właściwości tych obwodów, z biegiem czasu, okazuje się w praktyce zgubną dla jakości dźwięków. Dlatego prawdziwie nowoczesny odbiornik radjowy jakim jest niewątpliwie Philips 44 A, posiada 3 obwody strojone, odpowiednio obliczone i tworzące filtr wstęgowy. Obwody te dają wspólną krzywą selektywności najbardziej zbliżoną do ideału, jakim jest prostokąt.

Jak widać z powyższego nietylko jakość lecz w pierwszym rzędzie ilość obwodów strojonych zapewnić może do złudzenia wierną reprodukcję dźwięków przy maksymalnej selektywności. To jest przyczyną, dlaczego odbiornik Philipsa 44 A, zaopatrzony w pentody miniwatt najnowszego typu i słynny głośnik dynamiczny z magnesem stałym, przy niezrównanej selektywności daje nieosiągniętą dotąd jakość produkcji.

Na marginesie

NIE WOLNO ŻARTOWAĆ?

Pośród przeróżnych, mniej lub bardziej naiwnych dowcipów i anegdotek, jakiemi często waliśmy się na pauzach i nudniejszych lekcjach w II i III klasie — arcysztuką i pułapką na inteligencję była krótka historyjka tej treści: „czarno ubrana osoba tak mówiła do idącej obok panienki — prawdzie ty jesteś mojem dzieckiem, ale ja nie jestem twoją matką“.

Należało wyjaśnić sytuację. Oczywiście dobra odpowiedź brzmiała: „z panienką szedł jej ojciec“.

Zadanie niezbyt trudne, ale bądź obądź sprytnie ułożone i wymagające pewnego zastanowienia.

Coś bardzo podobnego, lecz już całkiem na serjo, czytamy w warszawskiej „Temidzie“, tygodniku kryminalno sądowym z 27.X. 35 r. — w dziale „porad i opinij prawnych“.

„Majątek dzieli się na tyle części, ile jest dzieci, przyczem matkę przyjmuje się przy podziale jako dziecko“.

Tu już trzeba długo w skupieniu pomyśleć.

Aha! Troje dzieci dzieli trzy morgi między siebie, a matkę przyjmuje jako dziecko. Więc wysoki stołek ślimak i porcja mączki „Nestle“ jako menu przyjęcia z tej uroczystej okazji, że niby podział dokonany.

A jeśli dobre dzieci chciałyby i matce dać coś konkretnego — to chyba muszą ją usynowić.

Jednem słowem: abrakadabra.

Z czarno ubraną osobą stanowczo łatwiej, niż z przyjętą za dziecko matką. Bo, że dzieci stają się matkami — zdarza się. Smutny wypadek. Ale ta dziecinniejąca matka — to już fenomen psychjatryczny.

W tem samem piśmie znajdujemy jeszcze i takie oświadczenie: „Przy przestępstwie groźby zupełnie jest obojętne, czy sprawca zagroził żartem, czy też poważnie“.

Ponieważ „dział porad“ napewno nie żartuje — miejmy to na uwadze i strzeżmy się. Każdy bowiem z pośród nas posiada pewne kwalifikacje do kryminału. A przedewszystkiem... zakochani.

Te wszystkie wezbranem łonem dyktowane: „udusiłbym cię w uściskach“, „zacałuję na śmierć“, „Odgryzę ci ten słodki noseczek“ — mogę bumerangiem wrócić, za jakiś czas, w... aktach sądowych. To nie żarty! A raczej wszystko jedno, czy żarty!

Szelki zabiorą i posadzą w ciupie.

Oj „Temido“! *amik.*

Paryżu i Londynie, w celu skłonienia Anglji do interwencji u rządu rosyjskiego w sprawie walk Kaukazu o niepodległość. W XIX w. mimo przeszkód ze strony Rosji, Tatarzy litewscy nawiązali stałe stosunki z muzułmanami Krymu, Kaukazu, Idel Uralu, Bucharii wzmacniając poczucie narodowe i konsolidując się kulturalnie. Dowodem zwartego zorganizowania się jest kongres w 1905 i 1906 roku, gorący udział w ruchach wolnościowych w tej epoce, jak również rozwój coraz silniejszy stowarzyszeń legalnych i konspiracyjnych w Warszawie, Petersburgu, Wilnie, nawiązujących coraz świadomiej do tradycji wyznaniowych, oświatowych, naukowych i politycznych.

Wojna rozproszyła Tatarów litewskich, odpłynęli przeważnie do swych prastarych krain, z których się wiedli: do Krymu, nad Wołgę, do Turkiestanu, do Persji nawet i do Azerbejdżanu, gdzie w 1919—20 r. jak również na Krymie, obwołują republiki, niedługotrwałe. Topnieje też, nie zaznaczywszy się silniej, korpus tatarski przy wojsku rosyjskiem. Bolszewizm niszczy te poczynania w zarodku, po stronie polskiej formuje się również w 1919 r. tatarski pułk, do którego przedostają się i nowi wychodźcy z Krymu.

Autor kończy przeglądem dziejów ostatnich lat, wyszczególniając udział naszych Tatarów w kongresach muzułmańskich, pielgrzymkach, podróżach w celu nawiązania stosunków ze światem muzułmańskim. Zjazd w Wilnie w 1925 r. delegatów gmin muzułmańskich proklamował autokefalję Islamu w Polsce i obrał muftiego polskiego w osobie dr. J. Szynkiewicza. Fakt to był doniosłej wagi dla Polski i silnie interesował świat wschodu, czego dowodem były listy i błogosławieństwa Muftich ze Stambułu i Jerozolimy.

Autor podaje do wiadomości poglądy obcych polityków odnośnie do stanowiska muzułmanów w Polsce i wyszczególnia prace nad przeszłością tego odłamu islamizmu. Niezmiernie ciekawą i wykazującą ogromną erudycję pracę, czyta się z przyjemnością jako niezwykłe dzieje tak małego, a tak skupionego zwarcie odłamu narodowego.

Następnie J. Talko-Hryncewicz pisze o Tatarach Litewskich w związku z eurazjanizmem, podając swe wspomnienia z Kowna i Trok.

(D. c. n.)

Hel. Romer

Zjazd kierowników wychowania obywatelskiego Związku Rezerwistów w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Dziś o godzinie 11 rano nastąpiło uroczyste otwarcie ogólnopolskiego zjazdu kierowników wychowania obywatelskiego Związku Rezerwistów. Na zjazd przybyło kilkuset delegatów Związku Rezerwistów ze wszystkich okręgów i powiatów kraju.

O godzinie 11 min. 10 przybył p. prezes Rady Ministrów MARJAN ZYNDRAM—KOŚCIAŁKOWSKI, którego powitali przedstawiciele zarządu głównego Związku Rezerwistów.

Pan premjer, po przejściu przed frontem kompanji honorowej, która ustawiła się na placu Teatralnym, przed gmachem Rady Miejskiej, udał się na salę obrad.

W chwili wejścia pana prezesa Rady Ministrów na salę obrad w towarzystwie dostojników państwowych, orkiestra odegrała Pierwszą Brygadę. Po zajęciu miejsca przez pana premjera, w pierwszym rzędzie zasiedli: p. marszałek Sejmu CAR, minister spraw wewnętrznych RACZKIEWICZ, minister przemysłu i handlu gen. GÓRECKI, pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. GŁUCHOWSKI, podsekretarz stanu KORSAK i inni.

Zjazd otworzył w imieniu zarządu głównego Związku Rezerwistów wiceprezes zarządy głównego inż. JERZY BUDZYŃSKI, zaznaczając iż celem zjazdu jest uzgodnienie metod realizacji programu wychowania obywatelskiego, stanowiącego tak ważny i podstawowy odcinek pracy. Następnie mówca powitał p. prezesa Rady Ministrów oraz dostojników państwowych.

Do prezydjum zjazdu weszli, jako przewodniczący — inż. JERZY BUDZYŃSKI, jako członkowie: prof. dr. ODO BUJWID z Krakowa, gen. MIECZYSŁAW DĄBKOWSKI, komendant główny Związku Rezerwistów, poseł JAN WALEWSKI, sekretarz gen. Związku Rezerwistów ROMAN TOMCZAK — przewodniczący Rady Wychowania Obywatelskiego Zw. Rez., poseł LEOPOLD TOMASZKIEWICZ — wiceprezes Rady Wychowania Obywatelskiego Zw. Rez. oraz inż. KONSTANTY ZACHERT.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum nastąpiło uroczyste oddanie hołdu hetmanom i wodzom narodu, poprzedzone fanfarami żałobnemi. Wszyscy powstali z miejsc. Wśród głębokiej ciszy kpt. Kubalski złożył hołd pamięci wielkich hetmanów i wodzów narodu.

Dwuminutową ciszą zebrani oddali hołd pamięci hetmanów i wodzów narodu.

Następnie przemówienie wygłosił pan prezes Rady Ministrów Marjan Zyndram Kościałkowski

Przemówienie p. premjera Kościałkowskiego

„Rezerwiści!

Zjazd wasz dzisiejszy jest zjazdem kierowników wychowania obywatelskiego.

W tem słowie — wychowanie obywatelskie — mieści się wielka treść. Wyszliście z szeregów zwycięskiej armji polskiej, która z krwi i chwały powstała. Służyliście pod sztandarami na których widniało hasło: Honor i Ojczyzna. Obecnie, wróciwszy w szeregi obywatelskiej pracy codziennej, macie to hasło jako wielki wasz dorobek, w szeregach armji czynnej zdobyty, wcielać dalej w życie.

Rezerwista ma być czynnikiem ładu i siły wewnętrznej państwa nawewnątrz, a bronić granic jego i bezpieczeństwa nazewnątrz.

Zagadnienie wychowania obywatelskiego na terenie związku rezerwistów jest z punktu widzenia interesów państwa i jego siły obronnej zagadnieniem wielkiej wagi.

Przez wychowanie obywatelskie macie realizować nieśmiertelne idee które genjusz Wodza Odrodzonej Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego, zaszczepił narodowi polskiemu.

Przeżywany przez nas obecnie okres wymaga zdyscyplinowania i karności w imię wyższych interesów zbiorowych. Należy wytworzyć w narodzie naszym wysokie napięcie ideowe przez danie z siebie najwyższej sumy ofiarności i bezinteresownej pracy dla państwa. Należy dołożyć wszystkich sił do tego, by wytwarzać w wolnej już Polsce coraz lepszy typ obywatela. Ten nowy, lepszy człowiek w odrodzonej Polsce musi mieć przedewszystkiem silny i prawy charakter, musi mieć świadomość współodpowiedzialności za losy własnego państwa, musi pamiętać, że Najjaśniejsza Rzeczpospolita jest dobrem wspólnem wszystkich obywateli, że jest ich dobrem najwyższem.

Będąc niejako przedłużeniem ramienia zbrojnego armji czynnej, macie, rezerwiści, stanowić z nią jedną całość i z jej pracy brać przykład dla siebie. Wynieśliście z jej szeregów, w których nie szczędziliście trudów i znoju, ten obyczaj, by rozkazy Wodza — Marszałka Józefa Piłsudskiego — bez reszty wypełniać. Dziś, wierni Jego wskazaniom, macie w dalszym ciągu pełnić bezinteresowną służbę na rzecz honoru Polski. Jej mocarstwowej wielkości. Jej potęgi i chwały.

Witając ten zjazd w imieniu rządu i w imieniu własnem, życzę wam, abyście jak najtrafniejsze jak najcelowsze znaleźli drogi do realizowania tych wskazań.

Dziesiąc lat mija w tym roku od chwili, kiedy Związek Rezerwistów powołany został do życia. Dziesięć lat żmudnej, trudnej pracy. Dzisiaj silni jesteście nietylko zapałem, lecz liczbą. — Ten zapał, to bezinteresowne oddanie w sprawie gruntowania wielkości i potęgi Polski, przyświecać wam winno zawsze. Wierzę że praca wasza będzie pracą, o której każdy rząd i każdy minister spraw wojskowych będzie mógł powiedzieć, że jest ona pożyteczną, celową i dobrą dla naszego państwa“.

Po przemówieniu pana premjera nastąpiły długotrwałe oklaski zebranych.

Następnie wygłosił przemówienie pierwszy wiceminister spraw wojskowych, gen. GŁUCHOWSKI.

Skolei przemawiał prezes Federacji P. Z. O. O. gen. GÓRECKI, minister przemysłu i handlu.

Referat o celach zjazdu wygłosił sekretarz generalny Zw. Rez. poseł JAN WALEWSKI.

Po przemówieniu p. ministra gen. Góreckiego nastąpiło zamknięcie części oficjalnej zjazdu przez przewodniczącego inż. BUDZYŃSKIEGO, który wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, a następnie na cześć Prezydenta R. P. Przy dźwiękach hymnu narodowego zebrani wielokrotnie podchwycili oba okrzyki.

Zamykając zjazd, przewodniczący inż. Budzyński wzniósł okrzyk na cześć generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. RYDZA—ŚMIGŁEGO, gorąco podchwycony przez zebranych.

Po przerwie rozpoczęły się obrady zjazdu, poprzedzone referatem gen. ROMANA TOMCZAKA na temat „Duch i zasady programu wychowania obywatelskiego Związku Rezerwistów“ oraz referatem prof. ALEKSANDRA PATKOWSKIEGO na temat: „Regjonalizm a praca wychowania obywatelskiego Zw. Rez.“.

Senat USB. składa hołd pamięci zmarłych profesorów

W dniu Zadusznym o godz. 17 u stóp pomnika Jaochima Lelewela na Rossie zebrał się senat uniwersytecki z rektorem STANIEWICZEM oraz studenci i poczty sztandarowe korporacyj, celem złożenia hołdu pamięci wszystkich profesorów i uczniów uniwersytetu wileńskiego z dawnego i obecnego okresu jego działalności.

Chór akademicki odśpiewał marsz żałobny, poczem rektor prof. dr. Witold Staniewicz złożył na grobie Lelewela wieniec. Na zakończenie chór odśpiewał „Libera me, Domine“ oraz odegrano marsz żałobny.

Wojewoda wileński na grobach

W dniu Zaduszek o godzinie 19 wiecz. wojewoda Jankowski złożył wieńce na grobach poległych obrońców Wilna, skolei przeszedł na groby poległych żeligowczyków, potem odwiedził groby poległych policjantów i Górkę Literacką.

Z Rossy wojewoda Jankowski pojechał na cmentarz po-Bernardyński i złożył kwiaty na grobach ś. p. Kadenacowej posła Kwinty i gen. Pożerskiego.

Przemówienie gen. Żeligowskiego na komisji sejmowej w dniu 25 października

Znajdujemy się w wyjątkowej ciężkiej sytuacji gospodarczej. Sytuacja ta wymaga szybkiej decyzji i natychmiastowego wykonania powziętych zamierzeń. Do rządu obecnego mamy całkowite zaufanie. Składa się on z ludzi czynu zdających sobie sprawę ze swego zadania i odpowiedzialności.

Uchwalenie pełnomocnictw było konieczności chwili. Tak należało zrobić ażeby umożliwić rządowi swobodę ruchów. Krok ten jednakże w innych okolicznościach, zdaniem mojem byłby niedopuszczalny; wszystkie zagadnienia państwowe powinien rozstrzygać Sejm jako przedstawiciel narodu. Jest to jego prawo i obowiązek zagwarantowany przez Konstytucję. Składanie ze siebie obowiązków jest jednocześnie uchylaniem się od odpowiedzialności.

Autorytet Prezydenta R. P. powinniśmy otoczyć jak największą troską. Jest to powaga zbyt wielka ażeby ją używać dla codziennych gospodarczych spraw.

Rząd rozwinął przed nami swój program gospodarczy. Zrobił to z całą szczerością nie kryjąc przed Sejmem ciężkiego stanu ekonomicznego Polski. Wierzymy w jego energję stanowczość i dobrą wolę.

Czy plan ten nas całkowicie zadawalnia? Daleko nie. Jest on koniecznością chwili gdyż dąży przedewszystkiem do zrównoważenia naszego bilansu, nie porusza jednakże zasadniczego nastawienia naszej dotychczasowej polityki gospodarczej, którą uważam za błędną. Jest programem, który niewątpliwie chwilowo uzdrowi nasz budżet, lecz nie jest programem, którego wymaga oblicze chwili dziejowej i rozwój państwa. Program ten stanowi jedynie taktykę nie zaś strategję gospodarczą.

Po odzyskaniu niepodległości Polska miała przed sobą dwie drogi: pierwsza prowadziła w ślady bogatego i kulturalnego zachodu. Była to wizja wysokiego standartu życia poprzez rozbudowę wielkiego przemysłu, kult szerokiego liberalizmu handlowego i obcych kapitałów. Droga zupełnie nam obcej chociaż zewnętrznej kultury. Był to kult wszystkiego co zagraniczne.

Druga droga prowadziła do naprawienia naszych błędów historycznych, względem szarego człowieka, droga szara i nieefektowna na jeżona nędzą i analfabetyzmem wsi, droga oparcia się o własną kulturę duchową, własne a tak u nas szerokie — możliwości gospodarcze. Była to droga kultu ziemi i kultu człowieka. Niestety wybraliśmy pierwszą drogę. Była ona łatwa i przyjemna. Polska podzieliła się na dwie nierówne części. Podczas gdy nieliczny odsetek, reprezentujący naszą inteligencję, widział swe ideały w naśladowaniu bogatego zachodu, olbrzymia większość naszej ludności, pozostała w prymitywizmie. I w tem tkwi źródło naszej niemocy nietylko gospodarczej ale i państwowej.

Obecnie nadszedł moment, w którym musimy zawrócić z tej złej drogi. Nie będzie to łatwe, gdyż nie mamy już pomiędzy sobą największego autorytetu moralnego. A jednak jest to koniecznością historyczną. Musimy przebudować całe nasze życie gospodarcze własnemi siłami i bez obcej pomocy.

Czy plan obecny jest przygotowaniem do wejścia na właściwą drogę? Sądzę że jeszcze nie. Jest tylko zahamowaniem złego ruchu rachunkiem własnego sumienia. Dalsza praca Sejmu i jego inicjatywa pokaże czy jesteśmy zdolni do tego wielkiego wysiłku który nas czeka. Jeżeli chodzi o mnie to jestem dobrej myśli.

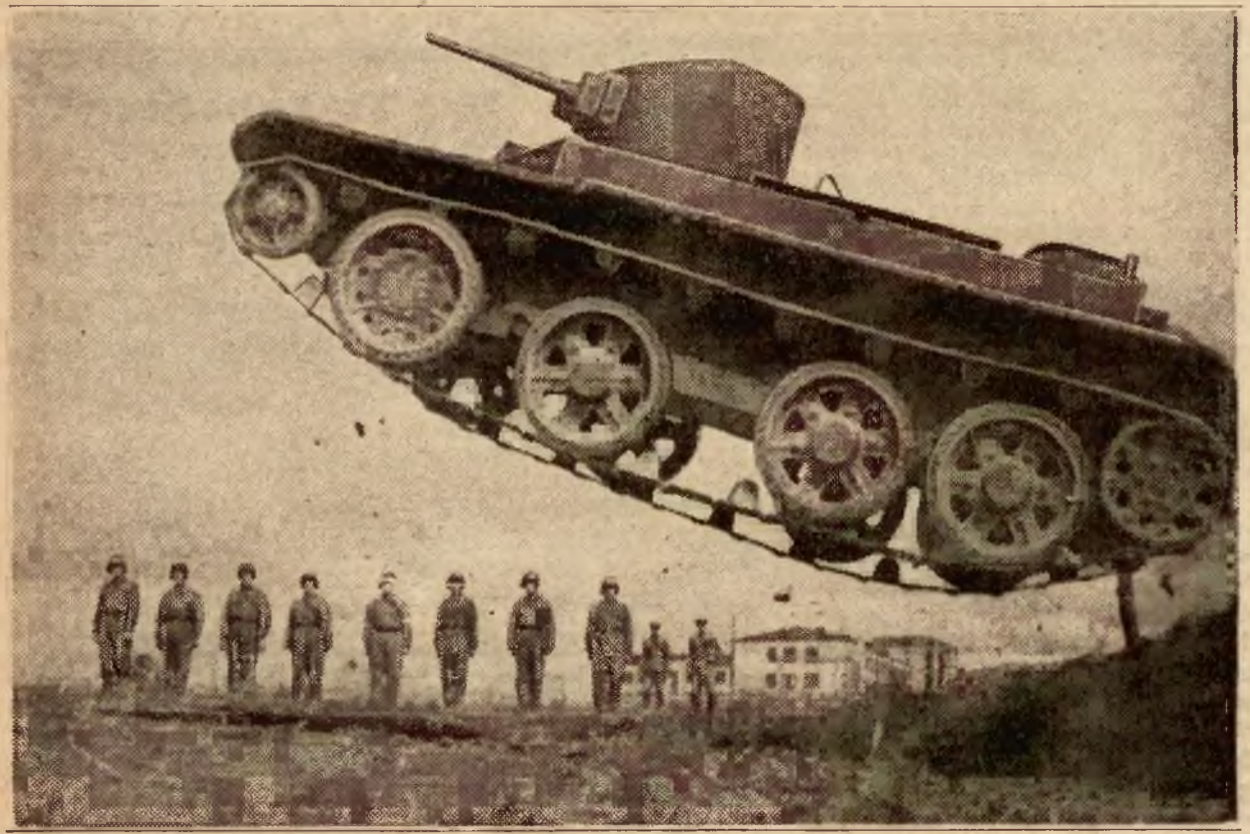
CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI



Wojna w Abisynji. Żołnierzy włoskich, którzy stanowili wartę przy poselstwie włoskiem w Addis Abebie, zamienili żołnierze abisyńscy. Na zdjęciu — Abisyńczycy witają się z tubylczymi żołnierzami włoskimi



Zapał wojenny Abisyńczyków. Niedawno 20.000 wojowników abisyńskich z różnych stron kraju w drodze na front przemaszerowało przed pałacem cesarskim w Addis Abebie. Na ilustracji — wojownicy wznoszą okrzyki w zapale wojennym.



Skaczący czołg. Dla nowoczesnych czołgów nie istnieją żadne przeszkody. Czołg, jaki ostatnio skonstruowano w armji sowieckiej dosłownie skakał do góry pokonywując przeszkody podczas ostatnich ćwiczeń wojskowych w Sowietach.



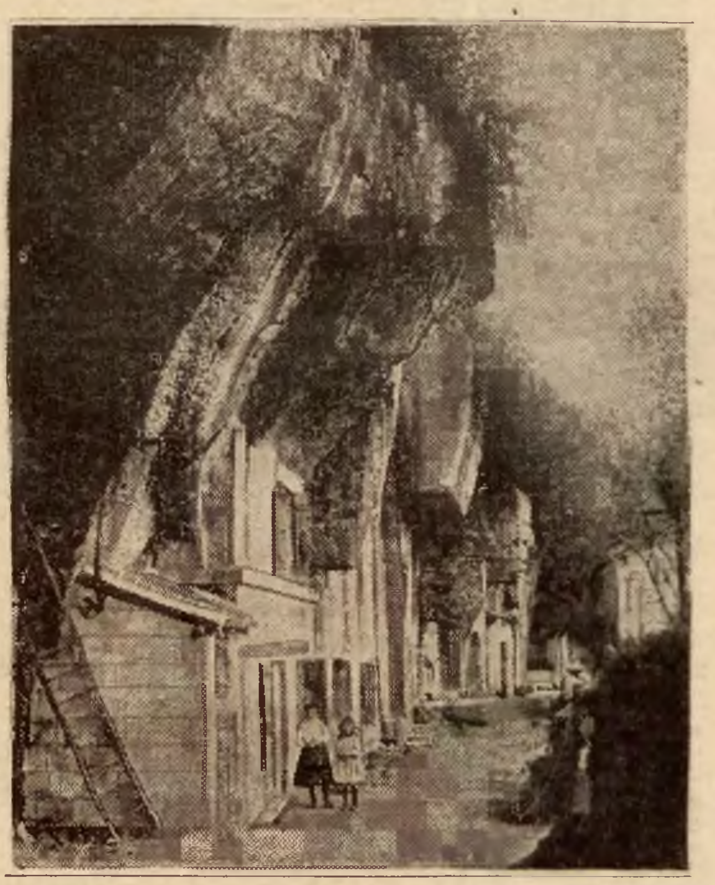
Abisyńczycy poddają się. Żołnierz abisyński na murach jednego z miast między Adigrat i Makalle wywiesza białą chorągiew na znak poddania się Włochom.



Pomnik Indjanom. W Illinois w Ameryce został odsłonięty ten pomnik na pamiątkę pierwotnych mieszkańców tego kraju, Indjan, których wyparli biali i skazali tę rasę na zagładę.



Pierwsza fotografja syna księcia Jerzego i księżniczki Maryny. Książątko w towarzystwie swej świty powraca ze spaceru do swego mieszkania w Londynie.



Oryginalna ulica w jednem z małych miasteczek francuskich w departamencie Loir-et-Cher. Odnosi się wrażenie, że domy w tem miasteczku stoją, jakgdyby ściśnięte skałami, nad głową wznosi się olbrzymi kamienny dach.



Niespokojna prowincja grecka. Widok wyspy Krety, na której ostatnio miały miejsce rozruchy, z portem Kandja, głównem miastem wyspy.



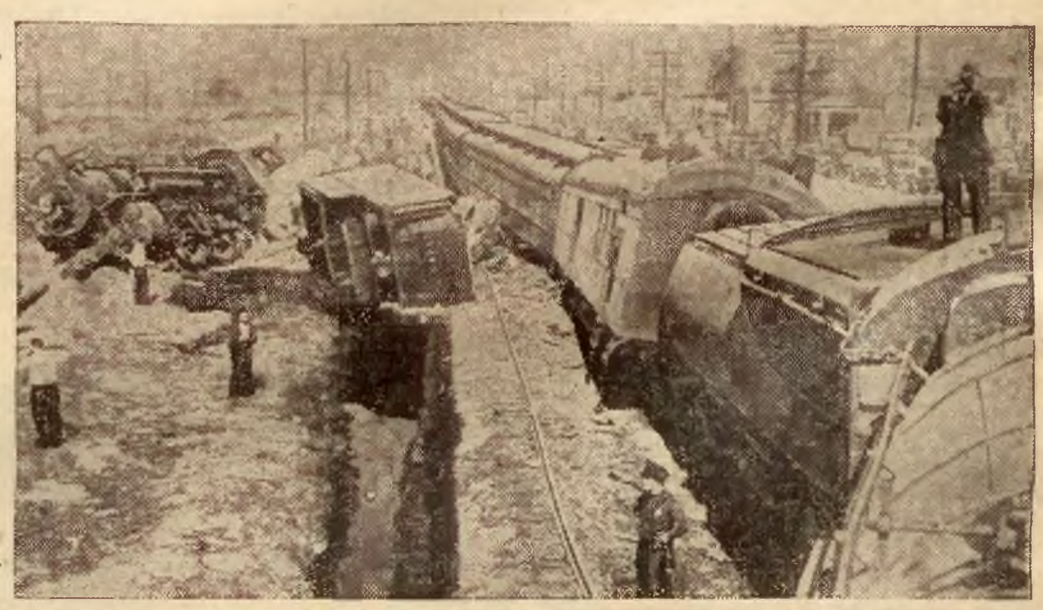
Wybory w Kanadzie. Parlament w Ottawie, gdzie w wyborach liberali otrzymali większość zwyciężając konserwatystów.



Włoska propaganda przeciw wojnie gazowej. Podczas gdy podług wiadomości z teatru działań wojennych znalazły tam zastosowanie chemiczne środki walki, we Włoszech rozpoczęła się wśród ludności kampanja przeciw broni chemicznej. Na ilustracji — fragment z przebiegu kampanji w Rzymie.



Kampanja przedwyborcza w Anglji. W obliczu zbliżających się wyborów w Anglji kampanja przedwyborcza rozwija się w tempie bardzo intensywnem. Na ilustracji—kandydat liberałów Richard Aclond agituje wśród włościan.



Katastrofa kolejowa. W pobliżu Glendale w Kalifornji pociąg pośpieszny zderzył się z pociągiem towarowym. Obie lokomotywy i wiele wagonów stoczyło się z nasypu. Cztery osoby zginęły. Na ilustracji — nieuprzątnięty jeszcze teren katastrofy.



Motoryzacja artylerji belgijskiej. Belgijski minister wojny przed kilku dniami dokonał inspekcji nowo-uruchomionej baterji, ciągnionej przez specjalne czołgi. W najbliższym czasie w podobny sposób ma być zmotoryzowana cała artylerja belgijska. Na zdjęciu — minister ogląda nowy czołg artyleryjski.



Z terenu walk w Abisynji. Włoski obóz wojenny w pobliżu Adigratu na froncie północnym. Nad obozem góruje olbrzymich rozmiarów portret Mussoliniego.

Izby Pracy

mają doniosłe zadania do spełnienia

Sprawa utworzenia Izb Pracy wejść ma niebawem pod obrady rządu. Utworzenie Izb Pracy jest bowiem — zdaniem czynników rządowych — nieodzownym warunkiem wzmocnienia samorządu gospodarczego i **stworzenia naczelnej organizacji gospodarczej, któraby była wyrazem zsyntetyzowanych problematów gospodarczych Państwa**, a więc powstrzymywała przeciwstawianie żądań rolnictwa — przemysłowi, przemysłu — pracy.

O izbach pracy, o potrzebie ich zorganizowania wiele już pisano i mówiono w Polsce. Utworzenie izb pracy stanowi jeden z bardziej ważnych postulatów świata pracy. Z pojęciem izb pracy wiąże się bowiem wpływ pracowników i robotników na cały szereg zagadnień natury społeczno-gospodarczej.

Izby pracy istniały i działały pod najrozmaitszą nazwą w niektórych państwach już przed wojną. Posiadała je Francja, Belgja, Holandja. Po wojnie utworzono je w Austrji, Rumunji, Jugosławji i t. d. Kompetencja izb, ich skład i zakres działania jest dość różnorodny. Izby stawiają wnioski i opracowują projekty w zakresie ustaw i zarządzeń, obejmujących zagadnienia pracy, jak: ochrona pracowników, ubezpieczenia, ochrona rynku pracy, sprawy mieszkaniowe, aprowizacyjne, zdrowie publiczne, szkolnictwo zawodowe, oraz wogóle sprawy dotyczące różnych dziedzin życia gospodarczego, które mają bezpośredni lub pośredni wpływ na interesy robotników, wydają opinje w tych sprawach, przeprowadzają lub biorą udział w różnorodnych ankietach, śledzą wykonanie ustawodawstwa ochronnego i t. d.

Niektóre z izb biorą czynny udział w zawieraniu umów zbiorowych, przeciwdziałają w powstaniu zatargów zbiorowych, w razie potrzeby biorą udział w rozjemstwie, mają ścisły kontakt ze związkami zawodowemi, wydają opinję o ich działalności i wpływają na ich postępowanie. Izby współpracują z administracją przemysłową i gospodarczą oraz z organizacjami i instytucjami gospodarczemi, tworzą same różne instytucje, zmierzające do podniesienia sytuacji ekonomicznej i społecznej pracowników.

Jak wynika z tego krótkiego przeglądu działalności istniejących izb pracy, rozwija się ona w trzech głównie kierunkach: **wpływu na ustawodawstwo, obejmujące zagadnienie pracy, bezpośredniego współdziałania z czynnikami rządowemi w sprawach gospodarczych, związanych z interesami pracowników, bezpośredniej ingerencji w stosunku pracy** (umowy zbiorowe, zatargi, związki zawodowe).

Naogół pracownicy i robotnicy traktują izby pracy jako instytucję, która będzie miała charakter przedstawicielstwa i obrony ich interesów, która, czy to w formie wpływu na ustawodawstwo, czy też bezpośrednio będzie starała się poprawić ich sytuację w państwie. Ale jest to pogląd, zwężający zakres działania i charakter izb pracy. Już samo określenie izb pracy, jako samorządu gospodarczego pracowników, przesądza w dużej mierze o ich kompetencji.

Czas już skończyć z fałszywym, a rozpowszechnionym dotychczas poglądem, że zagadnienia pracy należą jedynie do kategorji t. zw. spraw społecznych, które mają inny zupełnie charakter i są mniej ważne, niż zagadnienia gospodarcze.

„Praca jest podstawą bogactwa Rzeczypospolitej“ mówi Konstytucja Rzeczypospolitej. Praca jest jednym z najważniejszych czynników gospodarczych, stanowi poważne zagadnienie państwowe i musi być rozważana przedewszystkiem pod tym kątem widzenia, a nie jako jednostronny problemat pewnej grupy społecznej.

Utworzenie izb pracy jest — zdaniem rządu — niezbędnym warunkiem stworzenia naczelnej organizacji samorządu gospodarczego niemniej bowiem ważne jest uzgodnienie zadań rolnictwa z zadaniami przemysłu, jak i tego ostatniego z zadaniami pracy. Są to równorzędne czynniki gospodarcze i tylko jednakowe ich traktowanie pozwoli na racjonalny i dobry rozwój gospodarstwa narodowego.

Austrjackie izby robotnicze zabierają głos we wszystkich sprawach, dotyczących przemysłu, rzemiosła, handlu, transportu, które bezpośrednio lub tylko pośrednio dotyczą spraw robotników i pracowników.

Izby pracy są **naturalnymi obrońcami interesów świata pracy**, jak izby przemysłowo-handlowe — interesów przemysłu i handlu i izby rolnicze — interesów rolnictwa. Ale pozatem każda z tych izb ma i musi mieć **wpływ na całokształt życia gospodarczego kraju**, winna dążyć do uzgodnienia sprzecznych interesów różnych grup na zasadach zupełnego ich równouprawnienia i wspólnego interesu państwa.

Przez utworzenie izb pracy uzyska świat pracy właściwą pozycję gospodarczą i należne mu miejsce w ogólnej organizacji społeczno-państwowej.

J. M.



„Mazaki!..“

Codziennie. Jak się tylko zbudzi, zacznie ruszać i żyć ulica — jest już na nogach, w rynsztunku. Rynsztunek nieozdobny a nawet wręcz uciążliwy: duży kosz, wypełniony rozmaitego gatunku i wielkości szczotkami. Ciężki tak, że aż obrywa ręce, gnie ku ziemi. Kosz czy może... starość?

Gdzietam starość! Za starych, za niezdolnych mogą uważać się ci, którzy nie mają pracy, zarobku lub mają co jeść. Ale gdy kiszki marsza grają, gdy kiszki marsza grają dzieciom a nie można im nijakiej strawy ugotować.., gotową trzeba być pod tą muzykę do drogi.

Droga daleka, oj jak bardzo daleka — przez wszystkie, a raczej *po wszystkich ulicach Wilna.* Więc wyrusza w swój całodzienny marsz. Znają ją wszyscy przechodnie, choćby znać nie chcieli. Wielu wśród nich miała klijentów w różnych punktach miasta i po przebyciu różnych odległości. Ale dla każdego pozostała co najwyżej *znajomą obcą*, kobietą, która sprzedaje szczotki, *ciągle chodzi i krzyczy.* Bo i jakże inaczej! Za dużo mamy biedy, by zwracać uwagę na poszczególny wypadek, nawet tak jaskrawy. Czy nie wartoby jednak dać tej kobiecie przynajmniej jakieś odznaki.., sportowej? Przemierzyła własnemi nogami fantastyczne przestrzenie. Rzadko który „długodystansowiec“ może się wyliczyć tak zawrotną ilością zdobytych kilometrów. Pokonała niejedną przeszkodę życiową...

Czyż nie imponujące, nie więcej niż odważne jest to wyzwanie do walki przeciwieństw losu? A przytem gigantyczność pomysłu: ladą sklepową — *całe miasto*, klijentami — *wszyscy przechodnie!* Kobieta jest bezkonkurencyjna i w wykonywaniu swego „zawodu“. Nikt nie przeszkadza. To nie rywale — sprzedawcy skradzionych wiecznych piór i niestemplowanych zapalniczek we wnękach bram, chyłkiem w obawie przed policją spylający swój „towar“.

Ona kursuje środkiem ulicy jawnie, aż zajawnie. Świadczy o tem jej donośny głos:

„Do sprzedania, do smarowania, mazaki, mazaki, mazaoooki!...“

Wyrazy te uderzają w tłumy przewalających się przez chodniki ludzi, pną się po murach kamienic, czepiają się okien... Niektórym zakłócają spokój, denerwują. Ale czy kto wczuł się w sytuację tego chodzącego żywego megafonu?

Oto stoi po środku jeźdni. W wypłowiałej chustce, w rozbitych pantoflach bez pończoch. Nogi „opalone“ od wiatru. Wiatr oberwał z pobliskich drzew garść pożółkłych liści i sypnął jakby naumyślnie celując. Woskowa twarz kobiety skurczyła się niby gąsienica... Przez ciało przebiegł zimny dreszcz.

Po chwili „postoju“ znowu naprzód, znowu „mazaoooki...“ Trzymana wysoko nad głową duża szczotka do podłóg kołysze się majestatycznie jak sztandar. Sztandar nędzy, który zdawałby się komuś grozić.

Ile zarabia? Czasem nic, czasem parę złotych za cały dzień. Szczotki po 35, po 50 gr. i więcej. Ale mało kto kupuje. Najgorzej jak ochrypnie, albo jak boli od krzyku głowa. Wtedy to już nie warto wogóle „wychodzić“. „Uliczniki przedrzeźniajo i śmiejo sie“.

A najlepiej to jak „z jakim takim groszem“ wraca o zmierzchu do domu. Dzieci czekają. Córka i syn — „niepełnoletnie“. Syn chodzi do szkoły, córka umie szyć.., Gdyby jakieś zajęcie może nie trzeba byłoby samej harować...

W sen zapada jak kamień. Ściany, zaułki, ulice, całe miasto chwieje się i kołysze w oczach. W głowie wtedy rozkosz. Czuje się... pijaną.

A jutro? — dzień jak codzień. Twardy pod stopami bruk. Dzień dla Stanisławy Łukacewiczowej zaczyna się bladym blaskiem jaglicznych szyb przy ul. Kalwaryjskiej 57, kończy się zaś jaskrawem światłem reklam „na mieście“.

A. Mikulko.

Nożycami przez prasę

Bochenek i babka

Literat może polemizować z politykiem ekonomicznym i może to robić z prawdziwem powodzeniem. J. E. Skiwski w „Tygodniku Ilustrowanym“ zastrzega, że w akcji ratunkowej dla wsi musi być hierarchja ofiar, które należy rozłożyć sprawiedliwie.

Jeżeli wybitny (ale tylko wybitny) dyrektor fabryki (kopalni, cukrowni, banku) otrzymuje na czysto trzy tysiące złotych miesięcznie, to znaczy więcej niż minister w Polsce — to nie widzę w tem jeszcze występku. Chodzi tylko o jedną bagatelkę: o to mianowicie, aby otrzymywał trzy, a nie trzydzieści ani dwadzieścia, ani piętnaście, ani dziesięć tysięcy. Chodzi o to, aby różnicę między temi trzema tysiącami a jego dzisiejszem wynagrodzeniem zabierał skarb na ratowanie wsi. Stwierdzając to, wypowiadam pogląd nie wchodzący w zakres wiedzy ekonomicznej. Nie mówię bowiem: trzeba więcej opodatkować przemysł. Mówię tylko, jest postulatem elementarnej sprawiedliwości społecznej, aby w czasach powszechnej nędzy nie było w Polsce ludzi, którzy co miesiąc odchodzą od okienka z piętnastoma tysiącami złotych na czysto (chodzi o ten dochodzik netto z rączki do rączki), kiedy od tego samego okienka tego samego dnia odchodzi woźny ze stoma złotemi, woźny, którego brat, matka, czy siostra mieszkają w barakach dla bezdomnych.

Choć wystarczy sam wzgląd na zdrową moralność **społeczną**, by skasować te przerosty, nie byłoby to bylejakiem źródłem ***ekonomicznej*** poprawy. Idzie tylko o dobranie się do tego — obfitego — źródła.

Rzecz wymaga tylko wielkiej odwagi i konsekwencji, nie cofającej się przed żadnemi względami. Wtedy zmniejszy się lukrowana babka, a wzrośnie bochenek.

Centralizacja i regjonalizm

Red. Stpiczyński rozważa zagadnienie form organizacyjnych pracy Sejmu i Senatu i wypowiedziałby się chętnie przeciw utworzeniu grup regjonalnych, gdyby nie widział dla nich konkretnego zadania.

Jakież to jest zadanie? Wyrasta ono z ujemnych skutków, jakie dała w naszem życiu państwowem, konieczna w ubiegłym okresie, centralizacja i związany z nią przerost ducha biurokracji w administracji publicznej. Przed naszą polityką wewnętrzną stoi bardzo delikatne lecz zarazem pilne, piekące już nawet zadanie: trzeba wykonać, bardzo przezornie i spokojnie, odwrót strategiczny od centralizacji ku rozbudowie regjonalnych ośrodków życia publicznego, od biurokracji do uspołecznienia administracji. W naszem przekonaniu jest to warunek pchnięcia naprzód wszelkich zamierzeń rozwoju od dziedziny zagadnień gospodarczych do kulturalnych włącznie.

Lecz jest to jednak zagadnienie — jak już stwierdziliśmy — niezmiernie delikatne. Pokąd bowiem społeczeństwo nie wytworzy silnych ośrodków ruchu regjonalnego, zorganizowanych dla realizacji regjonalnych planów gospodarczych i kulturalnych, rząd nie może, bez prowokowania niebezpieczeństwa rozpętania anarchji i dzikiej demagogji partyjnej, rozpocząć swego manewru. Oto co winno się stać zadaniem terenowych grup poselskich: zorganizować, ożywić i skierować na właściwe tory potencjalnie bardzo silny w społeczeństwie ruch regjonalny.

Trzebaby zrewidować terminologję, albo przywrócić słowu „regjonalizm“ właściwą treść, którą u nas straciło albo lepiej mówiąc, której nigdy nie zyskało. I termin i oznaczona nim treść padły ofiarą centralizacji, która nie zrezygnuje łatwo ze swych niesłusznie nabytych praw.

ad.

Wieści i obrazki z kraju

Święciany

— **SZKOŁA MUZYCZNA.** Staraniem miejscowego społeczeństwa z p. Antoszczukiem Stanisławem dyrektorem Państwowego Gimnazjum w Święcianach, na czele, zostało zorganizowane Towarzystwo Muzyczno-Teatralne, do którego Zarządu weszli. Prezes p. Czerniawski Władysław, wiceprezes p. Stachowska Wanda, sekretarz p. Konecki Leon, skarbnik p. Wozniak Marjan i członkowie Zarządu: p. Zapolski Zdzisław i p. Mieszkowski Zygmunt.

Towarzystwo to dla podniesienia i szerzenia kultury muzycznej na Kresach przy poparciu p. Szpinalskiego, dyrektora Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie, otwiera w m-cu listopadzie 1935 r. w Święcianach Szkołę muzyki jako filję Wileńskiego Konserwatorjum.

W szkole muzyki, o trzyletnim kursie, będą udzielane lekcje śpiewu oraz gry na skrzypcach i fortepianie (wybór przedmiotów dowolny). Wykładowcami będą siły fachowe z ukończonemi wyższemi studjami muzycznemi.

Wilejka

— KARYGODNIE LEKKOMYSLNE UZYCIE BRONI. W dniu 5.IX 1935 roku w Wilejce w godzinach wieczorowych do studenta Jerzego Świrskiego strzelił kilkakrotnie niejaki Sarnowski, raniąc go koło krtani opodal skroni, w prawą dłoń i przedramię. Jak się okazuje, Sarnowski stanął w obronie napastowanej przez podhumorzonego Świrskiego niewiasty. Tem nie mniej kilkakrotne oddanie strzałów do bezbronnego i pijanego człowieka nie należy do dobrych obyczajów.

Jak się dowiadujemy, pacjent leży w szpitalu, odzyskał przytomność, ale prawdopodobnie władać prawą ręką nie będzie. Z. W. D.

— **BUDOWA ULIC I CHODNIKÓW.** Mimo kryzysu i ciężkiej sytuacji budżetowej magistrat wilejski w szybkiem tempie przeprowadza budowę ulic. W roku ubiegłym wybrukowano kilka, obecnie prowadzi się roboty nad nowemi. Ulica Żwirki w znacznej części jest już wyłożona porządnym brukowcem; na ulicy Wileńskiej praca szybko posuwa się naprzód. Od Inspektoratu Szkolnego do szkoły powszechnej został ułożony chodnik cementowy, który ułatwi dzieciom dojście do szkoły podczas roztopów wiosennych i większych deszczów. Dotychczas trzeba było brnąć po kostki w błocie i wodzie. Jeżeli roboty będą posuwać się w takiem tempie, jak dotychczas — za parę lat Wilejka będzie miała wybrukowane wszystkie, więcej uczęszczane, ulice, a w najpotrzebniejszych punktach — chodniki. W. R.

Głębokie

ZDEMASKOWANE GORZELNIE. Na terenie powiatu dziśnieńskiego wykryto kilka dobrze zakonspirowanych gorzelni samogonu. W Starych Turkach gminy parafjanowskiej, schwytano na gorącym uczynku pędzenia samogonki Jana i Zofję Mićków.

W Gnieździle złapano dwóch fabrykantów. Mianowicie w zabudowaniach Daniela Kolagi ujawniono przygotowany zacier i aparat do pędzenia samogonu. Pozatem na gorącym uczynku pędzenia samogonu przyłapano Nikifora Kowiela.

Wreszcie schwytano na gorącym uczynku Marję Najdzinowiczową w Targunach oraz braci Piotra i Juljana Krawczonków w Wiecierach, gminy dokszyckiej.

Aparaty zostały skonfiskowane i wraz z doniesieniem karnem przekazane Urzędowi Skarbowemu Akcyz i Monopolów Państwowych w Wilejce.

Oszmiana

— **ZEBRANIE S. U. S.** Dnia 30.X 1935 r. odbyło się nadzwyczajne zebranie Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Oszmianie. Na zebraniu tem, między innemi, dokonano wyboru władz w składzie pp.: Ambroziak — prezes, Gierwicki — wiceprezes, Merecki — sekretarz, Kolendo — skarbnik, Aleksandrowicz — czł. Zarządu.

Stowarzyszenie liczy obecnie 32 członków. Należą do niego urzędnicy z Urzędu Skarbowego, z Oddziału Brygady Kontroli Skarbowej i z Powiatowej Komisji Klasyfikacyjnej.

KURJER SPORTOWY

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco.

W Warszawie:

Na terenach Warszawianki jesienny bieg naprzełaj W. O. Z. L. A. na 4500 m.

Na Strzelnicy Szczęśliwickiej zawody strzelecko-myśliwskie.

W lokalu Iskry dwa mecze zapaśnicze o mistrzostwo okręgu Legja — Iskra i Fort Bema —PKS.

W lokalu Orkanu mecz bokserski Skoda—Orkan.

W lokalu Gwiazdy mecz bokserski Gwiazda —CWS.

Na prowincji:

W Wilnie o godz. 16 w sali Ośrodka WF mecz zapaśniczy KPW Ognisko — K. S. Zw. Strzeleckiego.

W Łodzi mecz bokserski Łódź—Pomorze.

W Krakowie bieg naprzełaj zamknięcia sezonu.

We Lwowie mecz finałowy o wejście do Ligi Czarni—Podgórze.

W Katowicach mecz bokserski Warta (Poznań) — PKS.

W Białymstoku zawody bokserskie Warszawa—Białystok.

W Gdańsku mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Gdańska o puhar min. Papee. Warszawa wystąpi w składzie Jachimek, Szczepaniak, Bułanow, Sochan, Cebulak, Przeździecki II, Krug, Kmioła, Nawrot, Izydorczak, Pirych.

Zagranicą:

W Bukareszcie międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Rumunji. Polska wystąpi w następującym składzie: Albański, Martyna, Doniec, Michalski, Kotlarczykowie, Wasiewicz, Dytko, Piec, Matjas, Smoczek, Szerfke, Pazurek, Kisieliński. Sędzią meczu będzie Jugosłowianin Rujic.

W Bukareszcie zakończony zostanie również mecz atletyczny pomiędzy reprezentacjami CIWF Polski i Rumunji.

W Amsterdamie mecz piłkarski Holandja—Danja.

W Kolonji mecz bokserski Niemcy—Francja.

FRYDERYK KAMPE. 5

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Otoczyła go atmosfera, charakterystyczna dla wielkiego domu handlowego, który jeszcze się nie uspokoił, choć ósma minęła: gdzieś daleko trajkotała osamotniona maszyna do pisania, w drugim końcu odezwał się spóźniony telefon, potem nastąpiła cisza.

Józef de Lucca hrabia Borski, major artylerji konnej, słynął z tego, że będąc w polu, w żadnych okolicznościach nie tracił zimnej krwi, ale tu stał poprostu Józef Borski, który przyszedł szukać jakiegoś zajęcia i nagle się znalazł przed tabliczką: „J. Manfield. Wstęp tylko po uprzedniem zameldowaniu“.

—Pięknie urządzone biuro—myślał, rozglądając się wokół.—Prywatne biuro, no, no! Ciekawym, czy wszędzie ma takie same?!... Jak często przyjeżdża do Helsinek? — Raz na rok, a może raz na trzy lata?!

Niezwykłe historje kursowały o właścicielu największego na kuli ziemskiej koncernu naftowego, którego jakiś feljetonista przezwał „człowiekiem za sceną“.

Serce Borskiego biło nieco mocniej niż normalnie.

Rozejrzał się, nie znalazł nikogo, kto mógłby go zameldować; wogóle nie było żywej duszy wpobliżu. Stał zupełnie sam. Raptem ze zdwojoną siłą odczuł wszystkie troski, które się złożyły na sytuację bez wyjścia i starał się odgadnąć, co się dzieje za temi masywnemi drzwiami.

Prawdopodobnie w tej chwili Manfield siedzi za olbrzymiem biurkiem — naturalnie, prezes koncernu naftowego musi mieć kolosalne biurko — podniesie głowę, zmierzy natręta od stóp do głów i zapyta opryskliwie: — „A pan co za jeden? Czego pan chce?... Posady?! — Te sprawy załatwia biuro personalne... Jak? De Lucca hrabia Borski?... Nie znam, nie słyszałem... Żadnej Wandy też nie znam. Zdaje się, że pan jest pijany. Proszę stąd wyjść“.

Zdecydowanym ruchem otworzył drzwi i wszedł.

Gabinet władcy koncernu był raczej salą: oświetlały ją trzy okna, zaczynające się od podłogi a sięgające sufitu, po przeciwnej stronie znajdował się marmurowy kominek; całą posadzkę pokrywał dywan, wzdłuż ścian stał duży komplet antycznych mebli angielskich, pośrodku historyczne biurko króla Stanisław Augusta.

Pokój tchnął miljonami i Borski czuł się w nim obco i nieswojo.

Nie było tu nikogo, tak samo jak na schodach i w hallu.

Rozejrzał się.

Powietrze wydało mu się dziwne: zewsząd wiało zniszczenie, jakgdyby stylowe meble angielskie wraz z cudownym dywanem perskim całkiem spróchniały i groziły, że za lekkiem dotknięciem rozsypią się w proch.

Nie zdziwiłby się bardzo, gdyby z jakiegoś kąta wyskoczył szczur.

Zatrzymał się przed biurkiem, miał ochotę wypisać palcem imię Wandy na blacie, bo był pewny, że znajdzie na nim grubą warstwę kurzu.

Nie zdążył się przekonać, jak daleko posunęło się zaniedbanie we wspaniałej rezydencji Jozue Manfielda, gdy się otworzyły boczne drzwi, pchnięte gwałtownym i niecierpliwym ruchem.

Do gabinetu wszedł tęgi, przysadkowaty jegomość z dużą żółtą teką w ręce. Borski stał nieruchomo za biurkiem. Był zaskoczony, jednak spostrzegł, że ten człowiek jest w najwyższym stopniu zaniepokojony i zdenerwowany. Zdawało się, że był tak mocno zajęty nieprzyjemnemi myślami, iż obecność obcego człowieka w sanktuarjum wszechpotężnego Jozue Manfielda nie wydała mu się podejrzana lub co najmniej niezrozumiała.

W każdym razie niebardzo się zdziwił. Zapytał prędko i jakby z roztargnieniem:

— Kim pan jest?

Na jasne pytanie należało dać taką samą odpowiedź. Borski skłonił się wstrzemięźliwie:

— Józef de Lucca hrabia Borski.

— Lundquist. Anzelm Lundquist — przedstawił się.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Awangardowy intelektualizm

Mówiąc o intelektualizmie w poezji awangardowej zapuszcza się Kott w sferę lekkomyślnych domysłów na temat przeżyć Peipera w czasie procesu twórczego czego dowodem może być chociażby niżej przytoczony cytat:

„Romantycznym nakazom bezpośredniości uczuć przeciwstawiał miłość do słowa, zawodowe uczucia poety płynące z radości układania pięknych zdań. Prawdę uczuć zastąpił twórca awangardy czysto intelektualną radością twórcy, który tak jak chemik pierwiastki, miesza ze sobą rudymenty życiowych przeżyć (pleonazm) aby osiągnąć nowe środki wyrazu, nowe pseudonimy rzeczy i uczuć.

Jasne jest, że Kott pomieszał tutaj *czynności z ich wytworami* — swoje wrażenia z lektury utworów Peipera przypisuje samemu poecie. W rzeczywistości nie mamy żadnych objektywnych szans stwierdzenia czy radość, towarzysząca wykrywaniu nowych związków między zjawiskami była u Peipera emocjonalna, czy intelektualna; prywatne przypuszczenia Kotta są więc pozbawione wszelkich podstaw. Zresztą romantycznemu nakazowi bezpośredniości uczuć nie mógł Peiper przeciwstawić miłości do słowa ponieważ w tym wypadku żadne przeciwstawienie nie zachodzi. Ktoś może wyrażać uczucie za pomocą bezpośrednich określeń i doznawać przytem radości wynikającej z faktu tworzenia pięknych zdań. Skamandryci n. p. byli typowymi bezpośredniowcami a kochali się w słowach i magji sugestywnych połączeń.

W interpretacji Kotta czynność polegająca na ekwiwalentyzowaniu uczuć jest czynnością intelektualną.

„Jakże inaczej możnaby sobie wytłumaczyć wszystkich poetów awangardy dążenie do myślowego komplikowania zjawisk, zdecydowaną ucieczkę od bezpośredniości, od prostoty, poszukiwanie jakichś specjalnych odpowiedników „ekwiwalentów dla stanów wzruszeniowych". — Kott należy widocznie do tej kategorji zacofanych krytyków, którzy sądzą, że prawdziwą bezpośredniość uczuć osiąga się przez ich nazywanie.

Jest faktem, że nazwy te są w gruncie rzeczy konwencjonalnemi schematami, które ze względu na swój *ogólnikowy i powszechny charakter żadnej indywidualnej emocji nie wyszczególniają* dzięki czemu każdy może sobie podstawić na ich miejsce stan dowolny, zamiast żeby poeta wzbogacił go o własne przeżycie. Tymczasem w fałszywem ujęciu J. Kotta te puste obiegowe liczmany, bez pokrycia w walucie emocyj jedynych i niepowtarzalnych, podniesione zostały do raz na zawsze utraconej godności istotnych odpowiedników irracjonalnego doznawania i w ten sposób znowu znaleźliśmy się wśród nieporozumień zdawałoby się już przezwyciężonych.

Przeciwnicy t. zw. ekwiwalentyzowania uczuć do dziś dnia nie chcą widocznie pojąć prostej rzeczy, która od szeregu lat winna była stanąć poza granicami sporów. *Chodzi o to, że właśnie w drodze odkrywania równoważników uczuciowych przebija się poeta przez martwą, schematyzowaną nazwę do żywych i niepowtarzalnych procesów, które dzieją się pod jej skostniałą powierzchnią w każdym człowieku inaczej. Liryk naprawdę współczesny nie może poprzestać na abstrakcyjnym określaniu uczuć zapomocą imion pozbawionych wymowy indywidualnej. W przekonaniu, że żaden proces emocjonalny nie da się załatwić nazwą dostrzegamy wbrew twierdzeniom Kotta wyraźną ucieczkę od prostoty i bezpośredniości intelektualnej widzimy w niej niechęć do ogólników wynikającą z przeświadczenia, że uczucia nie mogą i nie powinny być uogólnione ponieważ wtedy zatraca się cały indywidualny charakter życia emocjonalnego.*

Właśnie Peiper dał na tem polu hasło do *zdecydowanego przeciwstawienia się tyranji ogólników*, tam gdzie one faktycznie żadnych osobistych wzruszeń nie wyszczególniają. Dla Kotta ten oczywisty pogrom intelektualizmu którego właśnie poezja awangardowa dokonała, okazał się czemś wręcz przeciwnem. Zaślepiony *obsesją dialektyczną* dojrzał w tem zdewaluowaniu wartości ogólników programowe porzucenie dawnych dróg bezpośredniości i prostoty na rzecz kokietowania ekwiwalentem intelektualnym. Stając w obronie tych weksli bez pokrycia nie umiał dostrzec w ucieczce od ogółu do szczegółu pragnień dokopania do istotnych pokładów życia irracjonalnego i zamiast dojrzeć w owej tendencji Peipera potrzebę dramatycznego ujmowania uczuć w ich przebiegu, rozwoju i wewnętrznej akcji upodobnił się do człowieka, któremu zamiast fabuły wystarczą tytuły i nagłówki.

Oto do czego prowadzi nielojalne i szkodliwe traktowanie awangardy „po łebkach"! — Do tego, że Kott nie przemyślawszy porządnie całego zagadnienia ni w pięć ni w dziesięć bez żadnej rzeczowej podstawy zarzuca Peiperowi intelektualizm tam właśnie gdzie okazał się on największym jego pogromcą i wrogiem. (Posługując się schematycznemi ogólnikami w stosunku do przeżytych uczuć poeta nietylko ustatycznia je ale zarazem dokonuje nadużycia wobec swoich czytelników).

Spróbujmy tylko zważyć: jeśli ktoś w towarzystwie zacznie po kolei wymieniać nazwy różnych uczuć to wówczas osoby w danym momencie dysponowane do ich przeżywania podstawią sobie w miejsce jednego lub drugiego ogólnika jakiś swój prywatny kompleks radości czy smutku, aby pod wpływem rzuconego hasła przeżyć to co wcale nie pochodzi od wywoływacza lecz przeciwnie jest tylko ich osobistą własnością. W ten sposób mniejwięcej postępuje poeta posługujący się wekslami bez pokrycia zamiast uczuć. Nie wzbogaca on życia emocjonalnego czytelników, nie daje im od siebie absolutnie nic; on rzuca tylko hasła, wywołuje w ludziach ich własne wzruszenia i rozdaje ramki, w które każdy może sobie oprawić „liryczny obraz duszy" swojej". Jest to nadużycie tak oczywiste, że nie można go wogóle kwestjonować, pomyślmy tylko ilu poetów w Polsce dzięki swej rzekomej prostocie i bezpośredniości nie zdołało dostarczyć czytelnikowi komunikatu emocjonalnego, dając mu na to miejsce ogólny szemacik zdatny jedynie do wypełnienia go zasobem treści.

Jeśli dla kogoś czynność ekwiwalentyzowania uczuć jest czynnością intelektualną, to dowodzi, że dany osobnik nie umie ująć życia irracjonalnego kinetycznie, że nie widzi go w przebiegu działania i w akcji wewnętrznej, tylko tak jakoś nieżywo i statycznie, jakgdyby wzruszenia jedyne i niepowtarzalne można było wyrazić zapomocą abstrakcyjnych etykiet i sprowadzić wszystkie do jednego wzoru, któremu przecież w oderwaniu od konkretnych faktów psychicznych absolutnie nic nie odpowiada, ponieważ w zasadzie obejmując wszystkie przeżycia podobnego typu naprawdę nie jest w stanie wyszczególnić każdego z osobna. Dla Kotta te właśnie ogólniki bez pokrycia w złocie emocji indywidualnej stały się synonimami prostoty i bezpośredniości, ba, nawet prawdy uczuć. Jemu się wydaje, że na to aby wyjść poza oklepaną i pustą nazwę stanu lirycznego trzeba wielu kombinacyj intelektualnych, a to w celu wymyślenia czegoś, czemu wedle jej podejrzeń żadne przeżycie nie odpowiadało.

Imputując awangardzie intelektualizm tam gdzie ona naprawdę pogrąża się w głęboki nurt żywiołu irracjonalnego, zdradza Kott poważne braki w zakresie elementarnej znajomości tych procesów psychicznych, sądząc, że zastąpienie nazwy uczucia przez proces jego wewnętrznego rozwoju, może dokonać się jedynie w drodze kombinacji racjonalnych. Podejrzenia tego rodzaju może żywić tylko ktoś, kto po sobie sądząc, uważa, że na to, aby imię wzruszenia poetycko wylegitymować i dać mu pełnowartościowe pokrycie w przebiegu lirycznym, trzeba koniecznie uciec się do intelektualnej blagi, wymyśleć „treść" doznania, którego się w gruncie rzeczy nigdy u siebie nie zaobserwowało. W ten sposób może sądzić o uczuciach człowiek, *ograniczający się jedynie do stwierdzenia ich*, ale taki prawdziwego życia emocyj nie poznał.

Pisząc o Peiperze, Kott ciągle obraca się w sferze czysto subjektywnych domysłów i przypuszczeń, które oczywiście przedmiotowej wartości nie mają. „Z czysto intelektualnego stosunku do wiersza, z pragnienia aby komplikował rzeczywistość, narodził się pomysł poematu rozkwitającego". Albo: „Racjonalizm Peipera, który kazał mu szukać w poezji podniet intelektualnych". Napróżno pytalibyśmy o rzeczowe podstawy tych sądów. *Kott, upatrujący prawdziwą bezpośredniość uczuć w czynności ich uogólniania, występuje, sam o tem nie wiedząc, w obronie poezji racjonalistycznej przeciwko Peiperowi, którego teorja jest właśnie odkryciem irracjonalizmu pod powierzchnią abstrakcyjnych i nieżywych nazw.*

Ponieważ krytyk ten ma niemiłą własność dostrzegania swych błędów w zwierciadle omawianych dzieł, więc też nie można się dziwić, że i tym razem w ramach świetnej doktryny Peipera dojrzeć zdołał tylko własną komedję pomyłek. W jego opinjach i sądach zawiera się tyle żenującej autokrytyki, że chwilami mamy ochotę zapytać: no, dobrze, ale kiedy wreszcie przystąpisz do rzeczy. Pisanie o Peiperze nie powinno być przecież pretekstem do spowiedzi przed czytelnikami. Uprawianie ekshibicjonizmu cudzym kosztem, jakież to dalekie od zajęć szlachetnych. Artykuł Kotta robi chwilami wrażenie seansu psychoanalitycznego, tak dalece wszystkie sądy obracają się przeciwko niemu i tak wiele jest w nich zgiełku skargi! Okazuje się, że pisanie o innych nie jest rzeczą łatwą, jeśli na przeszkodzie staje obraz własny.

Alfred Łaszowski.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

CMENTARZ W LESIE

W objęcia mur wziął grobów senność,
a bramę przed obcym spiął kłódką
i cmentarz tkwi zwrotką kamienną
wśród świerków omdlałych ze smutku.

Słowiańską tęsknotę czy grecką
szum jodeł jednako przenika;
umarłych szept wzywa: Śniadecki,
Słowacki w Jaszunach... Ludwika.

Świat gaśnie i nowy się rodzi,
niedługa jest ścieżka człowieka:
do złotych wrót dnia na zachodzie,
gdzie Bóg płonie w jodłach i czeka.

KSIĘŻYC W OKNIE

Jak słowem dotknąć,
czaru nie zniszczyć?
Patrzę przez okno
na Uroczyszcze.

Bór Uroczyska
światłem oblany,
księżyc go spryskał
jasną fontanną.

Biega po drzewach
jak srebrny szczygieł
i srebrem śpiewa
wśród ciemnych igieł.

O serce trąca,
woła z oddali,
że stos na łące
siny zapalił.

Wabi i woła,
że noc już pożarł,
że świat dokoła
to srebrny pożar.

Pójdę, zobaczę
tam na balkonie,
jak z srebrnym płaczem
świat sino płonie.

Syn się obudził
(skrzypnęły drzwiczki) —
— Powiedzcie, ludzie,
tyś lunatyczka!

Śladami tropiciela

Aleksander Rymkiewicz. Tropiciel. Poemat. Wilno 1936.
Nakładem Związku Zawod. Literatów Polskich

„Tropiciel" jest pierwszem zmierzeniem się poety z rzeczywistością, poety, bezwzględnie, nietylko młodego, ale i utalentowanego. Młodość i talent — jakże silną są bronią. Niecierpliwe, łakome pochłanianie zjawisk, bogactwo wyobraźni unoszonej (czasem wprost bezwolnie) nurtem kojarzeń, oryginalność i świeżość tematyki klasyfikują Rymkiewicza jako urodzonego poetę. Poezja jego głęboko tkwi w rzeczywistości wrażeń, w przeżyciu konkretnem:

„a przecież na lat odpływach poznał wiatry istnienia,
wielkim był bałwochwalcą tego, co rośnie i dyszy —
zwierząt w porodach i śmierci regli wysokopiennych".

(pieśń III — o śmierci dwóch).

Piękne są również i momenty refleksji:

„Nie wiem, co sprosta ziemskiej żałobie
i szmerom młynów i wody głosom,
być może, okrzyk ptaka nad pinją,
lub świerk kamienny, jak rzymska Niobe,
a jako pieczęć czasu jedynie
twa głowa, siwym bielona włosem.

(pieśń IV — przemijając).

Bardzo godna uznania jest dyskretność i umiar w posługiwaniu się akcesorjami t. zw. „ideowemi". Owszem, są i „swastyki rudych koszul" i „wojenne budżety we Włoszech" i „łodzie podwodne", które może trochę zaciężyły na sumieniu pięknej skądinąd „pieśni o śmierci dwóch", ale z przyjemnością trzeba stwierdzić, że po raz drugi nie spotkamy się już w poemacie z nagromadzeniem „wielkich problemów". Czytelnik naszych czasów jest na obrazy tego gatunku wrażliwy, jak najczulszy sejsmograf. Znamy już to wszystko, znamy. Bardzo miło spotkać starych znajomych, ale wolimy nowych. Czas już najwyższy skończyć z łatwizną i krzykactwem agit—poezji, znaleźć prawdziwie artystyczne podejście do problemów współczesności. „Tropiciel" w tym kierunku rewelacją wprawdzie nie jest, jego postawa wobec rzeczywistości jest kontemplacyjna raczej niż czynna:

„w okrzykach fabryk poganiaczy
idziesz błyskając ciałem wrogo,
gdy moim oczom świt bliźniaczy
ukazał nieme klęski Boga".

(pieśń V — bracia).

tem niemniej jednak jest to postawa obserwatora, chwytającego zjawiska in statu nascendi, nie wdającego się w psychologizm, ani teorje mistyczne:

„pod toporami prawdy dwóch nisko
na miejsce zimne, magnesów ogniska
aby tam ujrzeć, jak umierali,
bez chloroformów i białych szpitali,
a taką śmiercią nas pouczonych
nie wzrusza metafizyczne zjawiska —
romańskie kościoły i święte ikony
i noc barbarzyńska i gwiazdy zbliska".

(pieśń III — o śmierci dwóch).

Zadawalanie się samą poezją faktów, pogarda dla mużyckiej metafizyki, zupełne bodaj wyeliminowanie wpływów poezji rosyjskiej, których smutny ciężar dźwiga większość naszych awangardowych poetów, to jeszcze jedna ważna zdobycz Rymkiewicza. Surowy heroizm, witalizm, miłość życia barbarzyńska niemal, zbliża tropiciela raczej do bogów Walhalli. Nie jest on może jeszcze europejski w pełnem znaczeniu słowa, ale jest nordyjski... Z poza tych kart nie patrzą na nas oczy Wielkiego Mongoła.

Jednakże nie samych tylko rozkoszy estetycznych dostarcza nam lektura „Tropiciela". Rymkiewicz cierpi na właściwy „poetom z bożej łaski" przerost obrazowania. Piękne skojarzenia są dla niego zbyt wielką pokusą — daje się ponosić nurtowi wyobraźni. Nie zna on artystycznej konieczności wyrzeczenia się szczegółów zbytecznych (chociażby i pięknych), na rzecz świadomej i celowej organizacji elementów, która jest jednym z zasadniczych warunków wysokiego artyzmu. Ten przerost obrazowania, przesadna metaforyzacja, prowadząca do takich „paradoksów", jak „dzienny księżyc —słońce", niezawsze niezawodne panowanie nad językiem (łamanie składni tradycjonalnej nie jest jeszcze równoznaczne z tworzeniem nowej syntaksy, jest natomiast czasami równoznaczne poprostu z błędem gramatycznym), wszystko to nadaje „Tropicielowi" charakter pewnej nonszalancji i surowości formy. Tak, drogi przyjacielu, jeżeli wejdziemy na lakierowany pokład jachtu w butach, to choćbyśmy się tam poruszali z największą ostrożnością, napewno pozostawimy po sobie ślady. Tego właśnie brak— tych białych pantofli.

Po odmierzeniu tradycyjnej dawki gorzkich pigułek sumujemy: młody barbarzyńca powinien ustąpić miejsca świadomemu budowniczemu swojej twórczości. Bądź co bądź — tropiciel odnalazł już własny ślad. A to — najważniejsze.

L. Sreder.

Hołd żywych — pamięci umarłych

Wczoraj jako w Dniu Zadusznym we wszystkich kościołach wileńskich odbyły się nabożeństwa żałobne za dusze zmarłych. Świątynie wypełnione były tłumem wiernych. Od samego rana cmentarze zaczęły się wypełniać zwiedzającymi groby swych najbliższych. Towarzystwo komunikacyjne uruchomiło autobusy, które odchodziły przepełnione.

Wieczorem cmentarze przedstawiały rzadki widok, już zdaleka jaśniały tysiącami migocących światełek. Na grobach paliły się różnokolorowe lampiony. Napływ zwiedzających był ogromny. Tu i ówdzie rozlegały się śpiewy chóralne. Nastrój wszędzie był podniosły i poważny.

Przed cmentarzami zwracała uwagę duża liczba żebraków. Rozgościły się tam również stragany i koszyki sprzedawców świec i dewocjonalij. Pogoda dopisała, to też, jak zaznaczyliśmy wyżej liczba zwiedzających cmentarze była w roku bieżącym wyjątkowo duża.

—oOo—

Gen. Górecki nie przyjedzie

Jak się dowiadujemy, zapowiedziany na dzień dzisiejszy przyjazd do Wilna Ministra Przemysłu i Handlu gen. Góreckiego nie dojdzie do skutku Gen Górecki z powodów służbowych zmuszony był odwołać swój przyjazd.

Gen. Górecki miał w Wilnie wziąć udział w oddaniu przez miejscową Federację hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego oraz w poświęceniu świetlicy i gospody Federacji.

RADJO

WILNO

NIEDZIELA, dnia 3 listopada 1935 roku.

9,00: Czas i pieśń; 9,03 Gazetka rolnicza; 9,15: Muzyka; 9,40: Dziennik poranny; 9,50: Program dzienny; 10,00. Muzyka polska (płyty); 10,30: Transm. nabożeństwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Życie kulturalne; 12,15: Poranek muzyczny: 13,00: Frag. słuchowiskowy z dramatu C. K. Norwida „Noc tysiączna druga“, w oprac. dr. Wł. Arcimowicza; 14,00: Odczytanie noweli „Kazus“; 14,20: Koncert życzeń; 15,00: Audycja dla wszystkich „Nasze morze“; 15,35: „Hubertowska tradycja“ — słuchowisko; 16,00: Kukiełki śląskie — obrazek; 16,15: Konc. ork. dętej Prac. Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. Leona Cymermana; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Muz. taneczna; 17,40: Migawki regjonalne; 18,00: Utwory fortepianowe Jana Sibeliusa; Słuchowisko oryg. Zofji Nałkowskiej p. t. „Noce Teresy“; 19.05: Program; 19.25: Wiad. sportowe; 19,30: Piosenki rosyjskie (płyty); 19,45: Co czytać? 20,00: Koncert; 20,45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50: Dz. wiecz. 21,00. Na wesołej lwowskiej fali; 21,30: Podróżujmy „nad brzegami jeziora Trockiego“; 21,45: Wiadomości sportowe; 22,00: W dzień św. Huberta — aud. muzyczno-myśliwska; 22,45: Muzyka taneczna (płyty); 23,00: Kom. met.

PONIEDZIAŁEK, dnia 4 listopada 1935 roku

6,30: Pieśń; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik poranny; 7,50: Program dzienny; 8,00: Audycja dla szkół; 11,57. Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik por. 12,15: Koncert muzyki salonowej; 15,25: Chwilka gospodarstwa domowego; 15,30: Muzyka popularna (płyty); 15,15: Codzienny odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Z operetek Offenbacha (płyty; 16,00: Lekcja języka niemieckiego; 16,15: Koncert; 16,45. Chiński serwis — skecz; 17,00: W drodze do własnego domu — felj. 17,15: Minuta poezji; 17,20: Pieśni; 17,50: Pogadanka Brunona Winawera; 18,00: Recital skrzypcowy; 18,30: Program; 18,40: Różne czasy — różne kraje, koncert dla młodzieży; 19,00: Litewski odczyt ekonomiczny; 19,10: Film wileński, najciekawsze pozycje omówi Józef Maśliński; 19,20: Pogadanka o Białym Krzyżu; 19,25. Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Audycja żołnierska; 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrazki z życia Polski współczesnej; 21,00. Piosenki w wyk. chóru Dana; 21,30: Współczesny Kraków literacki; 22,00: Koncert symf. 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna (płyty).

KRONIKA

Niedziela 3 Listopad

Dziś: Huberta BM., Sylwji
Jutro: Karola Borom. B. W.

Wschód słońca—godz. 6 m. 26
Zachód słońca—godz. 3 m. 40

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 2.X. 1935 r.

Ciśnienie 778
Temperatura średnia + 5
Temperatura najwyższa + 6
Temperatura najniższa + 1
Opad —
Wiatr południowy
Tendencja zwyżkowa
Uwagi: pochmurno.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rodowicza (Ostrobramska 4); 2) Romeckiego (Wileńska 8); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); Sapożnikowa (róg Zawalnej i Stefańskiej).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach za wyjątkiem Śnipiszek.

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIM.:

W całym kraju po miejscowym mglistym lub chmurnym ranku w ciągu dnia dość pogodnie.

Nocą przymrozki, dniem temperatura około 5 C.

Słabe lub umiarkowane wiatry z południowschodu.

PRZYBYLI DO WILNA

— **Do Hotelu St. Georges:** Dzierdziejewski Bohdan, agronom maj. Sieckó w; Milewska Leokadja z Suwałk; Rawikowitch Dawid, inżynier z Warszawy; ppor. Kużba Kazimierz z Warszawy; Bergman Franciszek z Warszawy.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marji z Billewiczów Piłsudskiej**, Matki ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się w dolnym kościele Ostrobramskim w poniedziałek dn. 4 b. m. o godz. 9-ej rano staraniem zblokowanych Organizacyj Kobiecych.

MIEJSKA

— **Dziura w jezdni.** Na ul. Połockiej przy posesji Nr. 9 nagle zapadła się jezdnia na przestrzeni jednego metra kwadratowego.

Miejsce to zostało ogrodzone. (c)

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Walne Zebranie Tow. Krajoznawczego.** Dnia 17.XI o godz. 17 w pierwszym terminie, 17,30 w drugim odbędzie się Zwyczajne Walne Zebranie Wil. Oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego.

ZABAWY

— **Czarna Kawa — Bridge P. B. K.** Komitet Tygodnia Polskiego Krzyża komunikuje, że dn. 9 listopada b. r. o godz. 22-ej odbędzie się w lokalu Zielonego Sztralla (przy ul. Mickiewicza Nr. 22), **Czarna Kawa — Bridge.** Znany miły nastrój i liczna frekwencja poprzednich zabaw, urządzanych staraniem P. B. K., które gromadziły elitę społeczeństwa wileńskiego, niewątpliwie wpłyną i tym razem na powodzenie zabawy. Przyświeca jej piękny cel: pomnożenie funduszów na oświatę żołnierza.

Wyborowy tani bufet, doskonały zespół jazz'owy cichy pokój bridge'owy i inne urozmaicenia są zapewnione. Wstęp 2 zł. Akadem. 1,50.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— DELEGACJA WZAJEMNEJ POM. ST. ŻYDÓW U MIN. RACZKIEWICZA. Z Warszawy powróciła delegacja Zarządu Wzaj. Pom. Studentów Żydów, która interwenjowała u dyr. biura „Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej“, p. Kunzewskiego, w sprawie doraźnej pomocy dla Związku, który znajduje się obecnie w bardzo krytycznej sytuacji finansowej. Dyr. Skórzewski przyrzekł sprawę potraktować przychylnie.

W tej samej sprawie delegaci, pp. Glikszlejn i Bernsztejn, odwiedzili w towarzystwie posła Rubinsztejna prezesa Rady Naczelnej Tow. Przyjaciół Młodz. Akad.“ ministra Wł. Raczkiewicza.

RÓŻNE

— **XX Posiedzenie Naukowe Wil. T-wa Lekarskiego wspólnie z Polskiem T-wem Otolaryngologicznem** odbędzie się dn. 4.XI r. b. (Zamkowa 24).

Porządek dzienny: I. Pokazy chorych. II. Referaty: 1. Prof. dr. J. Szmurło: Twardziel a gruźlica. 2. Prof. dr. I. Abramowicz, doc. dr. T. Wąsowski, dr. A. Łapiński. Z badań nad twardzielą. 3. Doc. dr. T. Wąsowski i dr. I. Romanowska: Leczenie gruźlicy krtani lampą łukową. III. Komunikaty i wolne wnioski.

Niskie opłaty na kursach dokształcających dla rzemieślników

Władze ustaliły nową taryfę opłat w szkołach zawodowych. Nowa taryfa przewiduje wyjątkowo niskie opłaty na kursach dokształcających. Naprz. na kursach rękodzielniczych snycerstwa i rzeźbiarstwa dla rzemieślników przemysłu drzewnego i kamieniarskiego — pobierana będzie opłata w wysokości 3 złotych miesięcznie. Na żeńskich kursach kroju i szycia— 5 zł. miesięcznie, a na wędrownych kursach, prowadzonych przez państwowe szkoły żeńskie we wsiach, tylko 2 złote miesięcznie.

Zamach samobójczy mężatki

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ul. Łokieć 5 w zamiarach samobójczych postrzeliła się z rewolweru 29-letnia Marja Staniczakowa. Kula utkwiła w lewym boku. Pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba.

Powód — nieporozumienie rodzinne. (c)

Pijany zwolennik Negusa-Negesti zakłóca ciszę nocną

Wczoraj w nocy na ul. Garbarskiej ciszę zamąciły strzały rewolwerowe. Interwenjował policjant, który strzelającego mężczyznę zatrzymał i odstawił go do komisarjatu.

Okazał się nim porucznik rezerwy W. G. przybyły do Wilna z Otwocka.

P. G. był kompletnie pijany. Strzelał na postrach... krytykując Włochów i wychwalając Negusa-Negesti...

Śmiertelne bańki

TRZY TRAGICZNE WYPADKI.

W dniu 31.X, o godz. 18-ej, Jadwiga Korycka z Misztołtan, gm. solecznickiej, zgłosiła się z 4-letnią córką do felczera, Romualda Tomaszewskiego w Małych Solecznikach. W czasie stawiania przez felczera baniek, dziecko zmarło. Korycka oskarża felczera o spowodowanie śmierci jej córki.

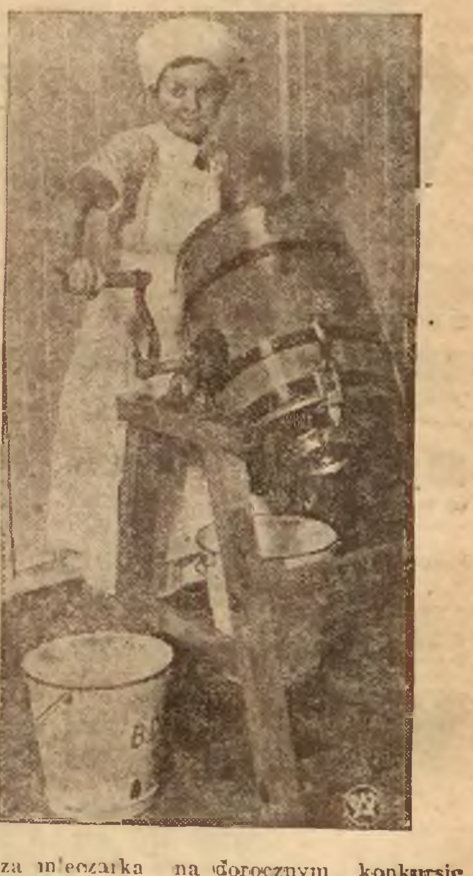
*

W dniu 30.X około godz. 14-ej, przewożąc łodzią kamienie, utonął w Wilji około wsi Tartaki Bronisław Bartoszewicz lat 65 m-c wsi Ośpińce, gm. rzeszańskiej. Zwłok narazie nie odnaleziono.

*

W Hodkowiczach, gm. bienickiej, powiesił się 8-letni Andrzej Konopacki, który w czasie nieobecności domowników bawił się na piecu powrozami i prawdopodobnie przez nieświadomość włożył pętlę na szyję.

Kto zrobi więcej masła?



Urocza mleczarka na dorocznym konkursie mleczarskim w Królewskim Zakł. Mleczarskim.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Popołudniówka!** — Dziś, o godz. 4 pp., świetna komedja Kirszona **„Cudowny stop“**, ukazująca w oryginalnym skrócie psychologję i obyczajowość młodzieży w Rosji Sowieckiej. Ceny propagandowe.

— Wieczorem o godz. 8-ej w dalszym ciągu ciesząca się dużem powodzeniem na wszystkich scenach — doskonała komedja M. Acharda p. t. **„Fotograf i tancerka“**, akcja, w której przeplata się humor z sentymentem — daje nam obraz z życia paryskich girlsów. W rolach tytułowych E. Wieczorkowska (Migo) i K. Dejunowicz (Fotograf).

— **Najbliższe premjery Teatru Miejskiego.** Teatr Miejski od kilku tygodni rozpoczął pracę nad najpotężniejszem dziełem literatury świata —**Edypem Sofoklesa**, który w Wilnie dotychczas grany nie był. Kilka konferencyj Łopalewskiego, W. Makojnika M. Szpakiewicza, prof. T. Szeligowskiego, W. Feyn i prof. Stefana Srebrnego, który łaskawie objął ogólny kierunek, ustaliły wytyczne inscenizacji Edypa. Próby odbywają się od dwóch tygodni, pracownie przygotowują nową wystawę; dekoracje, 80 kostjumów, rekwizyty i t. p. Ponieważ jednak Edyp wymaga długich i mozolnych prób, w międzyczasie dana będzie jeszcze premjera aktualnej komedji Verneuil'a **„Szkoła podatników“** w tłumaczeniu B. Gorczyńskiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy Elny Gistedt. „Madame Dubarry“.** Dziś, o godz. 8.15 w., ukaże się wspaniale wystawiona stylowa operetka Millöckera „Madame Dubarry“, która wywołała ogólne uznanie i cieszy się wielkiem powodzeniem. W roli tytuł. porywa słuchaczy swą grą i śpiewem Elna Gistedt. Udział bierze cały zespół artystyczny pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Wobec zastosowania sceny obrotowej — koniec widowiska o godz. 11.10 wieczór. Zniżki ważne.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni“** — Dziś, o godz. 4 pp., grana będzie po cenach propagandowych słynna oper. Straussa „Królowa i Prezydent“ w premjerowej obsadzie z Elną Gistedt na czele. Ceny propagandowe od 25 groszy.

— **„Księżniczka Czardasza“.** W piątek najbliższy wznowioną zostanie świetna operetka Kalmana „Księżniczka Czardasza“.

TEATR „REWJA“.

— Dziś ostatnie 3 przedstawienia rewji p. t. **„Odwieczna historja“.**

Początek przedstawień o godz. 4,15, 6,45 i 9,15.

Niebezpieczne spotkanie

Czy napastnik był wściekły?

21-letni Wacław Bohuszewicz, wracając wczoraj wieczorem do domu spostrzegł przy ulicy Styczniowej 8 dużego psa—owczarka, który podbiegł do niego i zaczął go obwąchiwać.

— Cóż ty, piesku, myślisz sobie? — odezwał się do psa p. Bohuszewicz i usiłował go poklepać po bokach. Lecz pies, nie rozumiejąc dobrych intencyj p. B. rzucił się na niego i tak dotkliwie pogryzł, że musiało interwenjować pogotowie ratunkowe.

Po udzieleniu poszkodowanemu pierwszej pomocy, skierowano go do zakładu pasteurowskiego.

Odpowiedzi Redakcji

P. Alfons Wysocki. Uwagi Pańskie co do cmentarzy są trafne, lecz grzeszą anonimowością, gdyż Pan nie podaje gdzie mianowicie są takie zaniedbane cmentarze? Co do cmentarzy wiejskich wogóle wyszło rozporządzenie władz kościelnych, że wioski muszą ogrodzić swoje cmentarze, bo inaczej będą te miejsca wiecznego spoczynku zamknięte.

PAN

OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO!

Dwa miesiące szlagierów!

Przebój pierwszy: Najpiękniejszy film sezonu z **Paulą Wessely**

EPIZOD



Arcyprzebój najnowszej produkcji austrjackiej (wersja oryginalna).

UWAGA! Wielka sensacja! TYLKO U NAS specjalny reportaż z terenów

wojny italo-abisyńskiej

Zdjęcia z walk na froncie. Początek o godz. **4-ej**. Bilety honorowe i bezpł. bezwzgl. nieważne

---

Dziś w niedzielę 3 Popularne PORANKI

filmu **GOLGOTA** **Ceny zniżone:** Dziec. 25 gr., balkon 40 gr., parter 70 gr. Pocz. o **11, 12.30 i 2-ej** pp. **Kino PAN**

HELIOS Dziś początek o **12-ej** Najpotężniejsze gigantyczne arcydzieło filmowe świata!

Wyprawy Krzyżowe



Reż. **Cecila B. de Millea.** W rol gł.: boh. f. „Kleopatra" **Henry Wilcoxon**, czarująca **Loretta Young**, **Józef Schildkraut** oraz **Katherine de Mille**. Nad program: **Kolorowa atrakcja** „REWJA NA KSIĘŻYCU". **Pocz. o 12-ej**

OGNISKO Dziś **Franciszka Gaal** w przebojowej komedji mundurowej

Wiosenna Parada

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

TEATR NA POHULANCE We środę 6 listopada odbędzie się jedyny koncert światowej sławy śpiewaczki

Marjon ANDERSON

Zupełnie nowy program — (KONTRALTO) — Przy fortep. Kosti Vahannen
Pozostałe bilety do nabycia w kasie zam. „Lutni", zaś w dniu koncertu w kasie teatru

---

CASINO **Dziś ostatni dzień.** **Początek o godz. 2-ej.**
DZIŚ Najpotężniejsza sensacja!
Arcydzieło grozy i niesamowitości

Człowiek-Wilk



Przewyższające „D ra Jekylla—Mr. Heyda" i „Frankensteina". W roli tytuł. rywal **Borysa Karloffa-Henry Hull**
Nad program: **Dodatek i najnowsze aktualja.**

REWJA Balkon 25 gr. Progr. Nr. 45 p. t. **ODWIECZNA HISTORJA**

Rewja w 2 częściach i 18 obrazach. Z udziałem ulubieńców publiczności: baletmistrza **Ostrowskiego,** primabaleriny **Basi Relskiej,** pieśniarki **Mary Żejmówny,** humorysty **Ant. Jaksztasa** oraz pożegnalnie występujących Gosi Negro, Bol. Majskiego, J. Bohuszówny, A. Kaczorowskiego
Codziennie 2 przedstawienia: o 6.30 i 9-ej wiecz. W niedz. i święta 3 przedst.: 4.15, 6,45 i 9.15

Przetarg

D. O. K. P. w Poznaniu zwraca **uwagę** na mający się odbyć w dniu 3 grudnia 1935 r. przetarg nieograniczony na dostawę tarcicy stolarki dębowej, jesionowej, olchowej, bukowej, topolowej, sosnowej, łat sosnowych, łupanej grabiny i akacji na stylirka.

Szczegóły przetargu ogłoszono w Monitorze Polskim Nr. 252 z dn. 2.XI b. r.

Dyrektor Kolei Państwowych.

WĘGIEL opałowy górnośląski w zaplombowanych wozach z gwarancją za wagę dostarcza do domów

Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy

Zawalna 9. Tel. 323



UWAGA!

SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY I KOSMETYCZNY

Prow. Farm. **Władysława NARBUTA**

WILNO, ŚWIĘTOJAŃSKA 11.

Poleca: wszelkie **ZIOŁA LECZNICZE** tegorocznego zbioru, oraz świeży **tran najlepszy**

Ceny dostępne



D O M
ładny, solidny, sprzedaje się w śródmieściu Bliższe szczegóły: ulica Zygmuntowska 8 m 4 od godz. 14 do 17

Okazyjnie
do sprzedania stoliki, krzesła, taburety, szafki lodownie i bufety restauracyjne. Dowiedzieć się w biurze ogłoszeń J. Karlina, Niemiecka 35, telefon 605

Piękne futro
karakułowe, modne okazyjnie do sprzedania. Antokolska 25, m. 6. front parter. Oglądać od 10 — 3.

Pianina
i fortepjany znak. fabr.: Bechstein, Förster, Becker, Rönisch, Zejler i in. sprzedaje i odnajmuje na dogodn. warunkach po cenach konkurenc. N. Kremer ul. Biskupia 6 m. 2

Fortepjan
króciutki w b. dobrym stanie — sprzedam niedrogo — ul. Krakowska nr. 34 m. 1

Nauczycielki,
bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza **Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie,** Poznańska 2, tel. 12 06, czynne od g. 8 do 15 ej

ZGUBIONĄ
legitymację, wydaną przez Wydawn. „Kurjer Wileński", na imię Ludwiki Strusiewiczówny — unieważnia się Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot znajdujących się przy legitymacji pamiątkowych fotografij, do Admin. „Kurj. Wil." Wilno, Biskupia 4.

ZGUBIONĄ
książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Grodno, na imię Bułkowskiego Bolesława, roczn. 1901 (wydana w 1931 r.) unieważniam. (Zgubiona na szlaku kol. Grodno — Mołodeczno 29 paźdz. 35 r.) Bułkowski Bolesław.

Zginął pies
seter irlandzki (kasztanowa, długa sierść). Uczciwy znalazca odprowadzi za wynagrodzeniem. Dobroczynna 4 m. 4. Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie.

LEK.-DENTYSTA
WANDA
MAHRBURŻYNA
Przyjmuje codziennie 3—7. Garbarska 7.

DOKTOR
ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow.
powrócił
od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w ul. **Wileńska 28 m. 3** tel. 2-77.

D-r Lewin
POWRÓCIŁ
Choroby dzieci
Teatralna 4, tel. 5 85
Przyjmuje 8—9 i 5—6

DOKTOR
ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. weneryczn., syfilis, skórne i moczopłciowe **Zamkowa 15, tel. 1960** Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTOR
Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Szopena 3, tel. 20-74** Przyjm. od 12—2 i 4—8

DOKTOR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 7, tel. 10-67** Przyjm. od 9—12 i 5—8

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 — 7 w. **ul. J. Jasińskiego 5 — 20** róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską **ul. Grodzka 27**

AKUSZERKA
Śmiałowska
przeprowadziła się na ul. **Wielką 10—4** tamże gabinet kosmet., usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

B E C Z K I
na kapustę poleca Zakład Bednarski Pieślaka Wilno, Szeptyckiego 18



Składy Elektro-Radjo-Techniczne

D. Wajman

Wilno, Trocka 17, tel. 7-81

POLECAJĄ TANIO, SOLIDNIE, Z GWARANCJĄ

RADJOODBIORNIKI

PHILIPSA A-947, A-44, A-525 MODEL 1936 ROKU,

SPRZĘT RADJOWY, ŻYRANDOLE, MATERJAŁ INSTALACYJNY, ELEKTRO-KUCHENKI, ŻELAZKA I OGRZEWACZE

Biuro koncesjon. wykon. wszelkie roboty elektrotechn.

Ogłoszenie

Zawiadamiamy Sz. Konsumentów, że od dnia 4 b. m. **CENA NA MLEKO** zostaje **PODWYŻSZONA.** Mleko na miarę 25 gr. za litr w detalu, mleko butelkowane dla dziecka 30 gr. za litr w detalu, mleko butelkowane pełne wyborowe 25 gr. za litr w detalu.

ZRZESZENIE PRODUCENTÓW NABIAŁU
Spółdzielnia z odp. udziałami
ul. Piłsudzkiego Nr. 13.

Ogłoszenie.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie powiadamia wszystkich ubezpieczonych, że z dniem 1 listopada 1935 roku ambulatorjum dentystyczne przy ul. W. Pohulanka Nr. 18 zostało zlikwidowane.

Pomoc dentystyczna będzie udzielana przez lekarzy dentystów domowych.

Adresy domowych lekarzy dentystów znajdują się u lekarzy domowych poszczególnych rejonów.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie.



ZWYKŁYM MIAŁEM WĘGLOWYM...

opalać można skutecznie **wszystko-spalający KOCIOŁ** do centralnego ogrzewania **pat. „Höntscha"**

Zmniejsza się przezto znacznie koszty utrzymania

Höntsch i S-ka, Sp. z o. o.

Odlewnia kotłów ogrzewalnych POZNAŃ — RATAJE 7

Przedstawicielstwo: SZ. RUDOMIŃSKI, WILNO, ZAWALNA 28

Samouczek Rachunkowy i Geometrji
Sitowskiego, wyszedł z druku. 1000 zadań rozwiązanych. Łatwa nauka bez pomocy nauczyciela. Uniwers. poradnik dla każdego zawodu. Cena 4.80 zł. Wpłacone zgóry na P. K. O. 301.354 z posyłką 5.10 Za zaliczeniem poczt. 5.80. Księgarnia Mikulskiego, Katowice, Marjacka 2.

PRZED NABYCIEM RADJOODBIORNIKA WSTĄP DO FIRMY

„ESBROCK-MOTOR" WILNO Mickiewicza 23

GDZIE SĄ DO NABYCIA

ULTRASELEKTYWNE RADIOODBIORNIKI

po niskich cenach i na dogodnych warunkach spłaty.

OBUWIE
TANIE, SOLIDNE I GWARANTOWANE
TYLKO Z PRACOWNI WINCENTEGO POPIAŁŁO
WILNO
OSTROBRAMSKA 25.

MIESZKANIE
5-pokojowe ze wszystkiemi wygodami, słoneczne, ciepłe, do wynajęcia. Ad. Mickiewicza 41.

DO WYNAJĘCIA
mieszk. 2-pokoj. z kuchnią i wygodami. Wileńska 52, m. 3-a.

MIESZKANIE
6 pokojowe ze wszystkiemi wygodami — do wynajęcia — Zygmuntowska nr. 20. Dozorca wskaże

1 lub 2 POKOJE
ciepłe, z wygodami i telefonem, z oddzielnem wejściem (ze schodowej klatki) — do wynajęcia ul Żeligowskiego 10—3 telefon 6 66

1 lub 2 POKOJE
słoneczne, suche, ciep., odn., wyg., z mebl. lub bez, odpow. na biuro, do wynajęcia solidnej inteligentnej osobie — Śniadeckich 1—11 (róg Mickiew. 9) godz. 13-21

POKÓJ
duży ze wszelk. wygod. do wynajęcia pojed. osobie. Zawalna, 29, m. 8.

POKÓJ
do wynajęcia dla solidnego lokatora Mostowa 3-a m. 2.

DO SPRZEDANIA
przepiękny plac. Góra Bouffałowa 21. Informacje: Kanoniczna 2-a koło kośc. św. Piotra i Pawła.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79. Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.